X kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 3)
z dnia 20 grudnia 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 3)

20 grudnia 2023 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli działań organów państwa w zakresie importu i obrotu zboża i rzepaku z Ukrainy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Michał Kołodziejczak** i **Stefan Krajewski** sekretarze stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Stawicki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, zastępca szefa Krajowej Administracji Skarbowej wraz ze współpracownikami, **Andrzej Chodkowski** główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa oraz **Tadeusz Łączyński** zastępca głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa wraz ze współpracownikami, **Sylwia Łaba** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Marek Adamiak** p.o. dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Przemysław Rzodkiewicz** główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Sahajdak** dyrektor Biura Nadzoru Fitosanitarnego i Współpracy Międzynarodowej Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, **Eliza Olszewska** przedstawicielka Głównego Inspektoratu Weterynarii, **Zbigniew Ajchler** prezes zarządów rolniczych spółdzielni produkcyjnych w Lubosinie i Izdebnie, **Andrzej Gantner** wiceprezes zarządu, dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności – Związku Pracodawców, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Franciszek Nowak** prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego, **Mariusz Olejnik** prezes zarządu Polskiej Federacji Rolnej, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Mateusz Stankiewicz** członek zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa Samoobrona wraz ze współpracownikami, **Stanisław Barna** członek Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" wraz ze współpracownikami, **Daniel Korona** pełnomocnik Związku Zawodowego Rolnictwa „Korona", **Krzysztof Łuczak** dyrektor generalny Stowarzyszenia Innowatorów Wsi, **Jarosław Miściur** przedstawiciel Agrounii wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący partii FRONT oraz **Adam Turoń** członek zarządu Viterra Polska sp. z o.o. oraz Izby Gospodarczej Handlowców, Przetwórców i Producentów Zbóż i Produktów Paszowych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Przybysz** i **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam posłów, witam wszystkich gości, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z panem ministrem Stefanem Krajewskim. Witam przedstawicieli Ministerstwa Finansów na czele z zastępcą szefa Krajowej Administracji Skarbowej podsekretarzem stanu Zbigniewem Stawickim. Witam przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli na czele z panem dyrektorem Markiem Adamiakiem, przedstawicieli Głównego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa z głównym inspektorem panem Andrzejem Chodkowskim oraz zastępcą głównego inspektora panem Tadeuszem Łączyńskim. Witam także przedstawicieli Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościo-

wej na czele z panią dyrektor Sylwią Łabą oraz przedstawicieli organizacji rolniczych – dziękuję za tak liczne przybycie. Witam wszystkich pozostałych gości.

Stwierdzam kworum.

Szczególnie serdecznie witam nominatów na ministerialne funkcje i nowo powołanych ministrów. Bardzo dziękuję za to, że tak licznie uczestniczycie państwo w posiedzeniu Komisji Rolnictwa.

Porządek dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje tylko jeden punkt – rozpatrzenie informacji prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli działań organów państwa w zakresie importu i obrotu zboża i rzepaku z Ukrainy.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę pana dyrektora Marka Adamiaka o przedstawienie informacji na temat wyników kontroli. Panie dyrektorze, bardzo proszę.

Pełniący obowiązki dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli Marek Adamiak:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo, Najwyższa Izba Kontroli, mając na uwadze ustalone w wyniku wcześniejszych kontroli ryzyka potencjalnych nieprawidłowości związanych z nagłym wzrostem importu do Polski zboża i rzepaku z Ukrainy, zdecydowała o wszczęciu postępowania kontrolnego i przeprowadzenia kontroli doraźnej zatytułowanej „Działania organów państwa w zakresie importu i obrotu zboża i rzepaku z Ukrainy".

Należy zaznaczyć, że przedmiotowa kontrola była również oczekiwana przez społeczeństwo, głównie przez polskich rolników, którzy zaniepokojeni wzrostem importu zboża z Ukrainy domagali się podjęcia stosownych działań ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Potrzebę przeprowadzenia niniejszej kontroli sygnalizowali nam również parlamentarzyści, kierując stosowne wnioski do NIK w tym zakresie.

Kontrola objęła okres od stycznia 2022 r. do sierpnia 2023 r. Głównym celem była odpowiedź na pytanie, czy zadania w zakresie importu i obrotu zbożem i rzepakiem z Ukrainy były realizowane rzetelnie i skutecznie. W kontroli określono następujące dwa cele szczegółowe: 1) czy działania organów państwa, tj. Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Ministerstwa Finansów, w zakresie importu i obrotu zbożem i rzepakiem z Ukrainy były rzetelne i skuteczne oraz 2) czy działania służb, w tym urzędów celno-skarbowych, w zakresie importu zboża i rzepaku z Ukrainy były rzetelne i skuteczne.

Jednostki kontrolowane, czyli te, które zostały objęte kontrolą, to: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwo Finansów, Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej oraz Podkarpacki Urząd Celno-Skarbowy w Przemyślu. Ponadto na potrzeby realizacji określonego celu kontroli wykorzystano informacje od ministra rozwoju i technologii, od ministra infrastruktury, głównego lekarza weterynarii, głównego inspektora sanitarnego, głównego inspektora ochrony środowiska, prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz od zarządu spółki Elewarr.

Przechodząc do zaprezentowania wyników kontroli, w pierwszej kolejności pragnę posłużyć się informacjami statystycznymi. W porównaniu do roku 2021 w roku 2022 nastąpił gwałtowny wzrost importu pszenicy z Ukrainy. Ten import wzrósł z 3,1 tys. t do ok. 523 tys. t, tj. o 16 700%. Import kukurydzy wzrósł z 6,2 tys. ton do 1 mln 854 tys. t, tj. o 29 800%, natomiast import rzepaku zwiększył się z 86 tys. t do 662 tys. t, czyli o 670%. Wzrost importu zboża i rzepaku z Ukrainy był spowodowany zniesieniem przez Unię Europejską wszelkich ograniczeń w handlu z objętą wojną Ukrainą, dlatego w ciągu kilku miesięcy nastąpiło gwałtowne zwiększenie ilości zboża sprowadzanego do Polski, w szczególności pszenicy, kukurydzy oraz rzepaku.

Niewątpliwie jednym z głównych powodów wzrostu importu zboża z Ukrainy do Polski była agresja Rosji na Ukrainę i wprowadzona w związku z tym w maju 2022 r. przez Parlament Europejski i Radę Unii Europejskiej liberalizacja handlu z Ukrainą, polegająca na zniesieniu należności celnych przywozowych oraz zniesieniu kontyngentów taryfowych na towary importowane z Ukrainy. Należy przy tym podkreślić, że już od 2014 r., po zawarciu przez Unię Europejską układu stowarzyszeniowego z Ukra-

iną, zostały zniesione cła na pszenicę, rzepak, słonecznik i kukurydzę. Takie działania, co do zasady, miały umożliwiać eksport zboża w ramach tzw. korytarza solidarnościowego na rynki całego świata, ratując sytuację ekonomiczną Ukrainy oraz sytuację żywnościową krajów Afryki.

Niemniej jednak okazało się, że importowane zboże i rzepak, zamiast przejeżdżać przez Polskę tranzytem, w większości pozostawało w naszym kraju, powodując zakłócenie cen skupu na krajowym rynku rolnym. O ile na dzień 30 czerwca 2021 r. zapasy zboża w Polsce szacowano na 3,8 mln t, to na dzień 30 czerwca 2022 r. było to już ok. 7 mln t, a na 30 czerwca 2023 r. – ok. 9,7 mln t.

Ostatecznie polski rynek został zalany tańszym zbożem i rzepakiem z Ukrainy, a polscy rolnicy zostali z towarem wyprodukowanym w swoich gospodarstwach rolnych. W drugiej połowie 2022 r. podaż tych towarów na krajowym rynku rolnym się zmniejszyła, natomiast zwiększył się import zboża z Ukrainy. Magazyny w Polsce zostały bardzo szybko zapełnione, a handel zbożem napotykał poważne trudności. Wystąpiły problemy ze sprzedażą ziarna polskich producentów rolnych i w związku z tym na koniec 2022 r. pojawiły się protesty społeczne, które nasiliły się w 2023 r.

Ponadto w drugiej połowie 2022 r. nastąpił istotny spadek cen tych towarów w Polsce, jak również na świecie. Ta sytuacja przełożyła się na spadek cen zbóż w kraju, szczególnie w rejonach graniczących z Ukrainą, co wywołało dodatkowe protesty krajowych producentów zbóż i rzepaku.

Na wyświetlanym slajdzie widać, że jeszcze w drugim kwartale 2022 r. średnia cena rzepaku oscylowała w okolicach 4300 zł za tonę. Jednak już w drugiej połowie 2022 r. ta cena wynosiła 3100 zł za tonę, a więc odnotowano spadek ceny o 27%. Pod koniec drugiego kwartału br. cena za tonę rzepaku wynosiła zaledwie 1660 zł, co znaczy, że zanotowano spadek o kolejne 47%.

W okresie od 1 stycznia 2022 r. do 30 kwietnia 2023 r. 541 podmiotów prowadzących działalność gospodarczą sprowadziło do Polski 4,3 mln t zbóż i roślin oleistych o wartości 6,2 mld zł. W tym okresie 4,7 tys. t zbóż i roślin oleistych o wartości 5 mln zł sprowadziło do Polski 11 osób fizycznych. Spośród dziesięciu największych importerów roślin oleistych z Ukrainy do Polski sześć podmiotów prowadzących działalność gospodarczą miało siedzibę w Warszawie i województwie mazowieckim, w tym był podmiot zajmujący się przeładunkiem i sprzedażą produktów rolnych, który sam sprowadził 0,5 mln t towaru o wartości ponad 0,6 mld zł. Pozostałe dziewięć podmiotów gospodarczych, które sprowadzały zboże i rzepak, miały siedzibę w województwie mazowieckim – pięć podmiotów, a także w lubelskim, pomorskim, kujawsko-pomorskim i małopolskim – po jednym podmiocie. Te podmioty zajmowały się handlem, transportem, składowaniem produktów rolnych, produkcją oleju oraz hodowlą drobiu i trzody chlewnej. Zboże o największej wartości sprowadziła osoba fizyczna z województwa kujawsko-pomorskiego, a o najmniejszej wartości osoba fizyczna z województwa świętokrzyskiego. Średnia cena importowanego zboża i rzepaku z Ukrainy w latach 2022–2023 była niższa niż cena tych produktów na krajowym rynku rolnym.

Najwyższa Izba Kontroli, podejmując się próby udzielenia odpowiedzi na pytanie, dlaczego pierwotne założenia polegające jedynie na umożliwieniu tranzytu przez Polskę zbóż i rzepaku z Ukrainy na rynki całego świata doprowadziły ostatecznie do rozregulowania rynku rolnego zbóż i rzepaku w Polsce, stwierdziła m.in., że jedną z przyczyn zwiększonego zainteresowania wykorzystaniem na polskim rynku zbóż i rzepaku importowanych z Ukrainy była nieoparta na analizach wypowiedź w mediach z czerwca 2022 r. ówczesnego ministra rolnictwa i rozwoju wsi, który apelował o niesprzedawanie zboża i rzepaku przez polskich producentów rolnych z powodu rzekomo możliwych do uzyskania wyższych cen za te produkty w drugiej połowie 2022 r.

Ówczesny minister rolnictwa i rozwoju wsi, jednoczesny wicepremier, 21 czerwca 2022 r. udzielił wywiadu, w którym odniósł się do tej kwestii, sugerując, że import zbóż z Ukrainy na polski rynek będzie malał. Pan minister stwierdził także m.in., że ceny zbóż utrzymają się na wysokim poziomie oraz że w drugim półroczu 2022 r. ceny te jeszcze mogą się zwiększyć i w związku z tym zaapelował o niesprzedawanie zboża i rzepaku przez krajowych producentów rolnych.

NIK wskazuje, że ocena sytuacji na krajowym rynku rolnym ministra rolnictwa i rozwoju wsi wyrażona w mediach w czerwcu 2022 r. nie była oparta na żadnych analizach. W żadnym z dokumentów ani w żadnej analizie przedstawionej w trakcie kontroli, które zostały sporządzone dla ministra przez ministerstwo lub podmioty zewnętrzne, takie jak Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa i instytuty naukowe, nie zawarto oceny ryzyka związanego z liberalizacją handlu z Ukrainą ani analizy koniecznych działań w celu zapobieżenia zakłóceniom na krajowym rynku rolnym, spowodowanym zwiększonym importem artykułów rolno-spożywczych z Ukrainy oraz nie sugerowano zwyżki cen zbóż i rzepaku w drugiej połowie 2022 r.

Za nieprawidłowość NIK uznaje również to, że w kontrolowanym zakresie minister rolnictwa i rozwoju wsi nie przeprowadził, w odpowiednim czasie i zakresie, właściwej oceny ryzyka związanego z agresją Rosji na Ukrainę ani analiz koniecznych działań w celu zapobieżenia zakłóceniom na krajowym rynku rolno-spożywczym spowodowanym zwiększonym importem artykułów rolno-spożywczych z Ukrainy. W toku kontroli nie udokumentowano przeprowadzenia powyższych analiz przez ministra lub podmioty zewnętrzne, na przykład Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa lub instytuty naukowe. Zdaniem NIK było to jedną z przyczyn spóźnionych i nieefektywnych działań ministra rolnictwa w kontrolowanym obszarze.

W wyniku kontroli stwierdzono również nieprawidłowości polegające na niepodjęciu przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi do grudnia 2022 r. wymiernych działań wobec Komisji Europejskiej w celu zapobieżenia zakłóceniom na krajowym rynku rolnym spowodowanym zwiększonym importem zbóż z Ukrainy. Pomimo zawarcia układu stowarzyszeniowego w 2014 r. i pełnej liberalizacji handlu od czerwca 2022 r., przy narastających w drugiej połowie 2022 r. problemach na krajowym rynku rolnym, dopiero w grudniu 2022 r. minister zwrócił się z wnioskiem do Komisji Europejskiej o podjęcie działań na rzecz ochrony polskiego rynku zbóż i rzepaku. Do tego czasu minister rolnictwa i rozwoju wsi nie występował oficjalnie w tym zakresie do Komisji Europejskiej, a informacje o zakłóceniach na krajowym rynku rolnym były przekazywane przez stronę polską jedynie podmiotom eksperckim, w szczególności na posiedzeniach grupy ekspertów Komitetu ds. Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych, które nie miały kompetencji decyzyjnych w zakresie polityki handlowej Unii Europejskiej.

Następnie w styczniu 2023 r. minister rolnictwa zwrócił się do ministra rozwoju i technologii o wystąpienie do Komisji Europejskiej o przywrócenie unijnego cła na import kukurydzy, a dopiero w kwietniu 2023 r. o przywrócenie unijnego cła m.in. na import pszenicy. Zdaniem NIK działania w tym zakresie powinny zostać podjęte znacznie wcześniej. Minister rozwoju i technologii dopiero w kwietniu 2023 r. wystąpił do Komisji Europejskiej z wnioskiem o przywrócenie ceł na kukurydzę importowaną do Unii Europejskiej oraz z wnioskiem o przywrócenie ceł na pszenicę. Te działania były jednak spóźnione i nie spowodowały przywrócenia cła na import tych towarów.

Ponadto o braku skoordynowania działań w powyższym zakresie świadczy m.in. fakt, że minister rozwoju i technologii w dniu 15 kwietnia 2023 r. wydał rozporządzenie w sprawie zakazu przywozu z Ukrainy produktów rolnych, którym objęto m.in. zboże, nasiona roślin oleistych, miód i cukier, po czym już 21 kwietnia 2023 r., a więc zaledwie po 6 dniach ogłosił kolejne rozporządzenie, dopuszczając jednak tranzyt ukraińskich artykułów rolnych przez terytorium Polski. 2 maja 2023 r. weszło w życie rozporządzenie Komisji Europejskiej dotyczące przywozu do Unii Europejskiej pszenicy, kukurydzy oraz nasion rzepaku i słonecznika z Ukrainy, w którym wprowadzono tymczasowy zakaz importu tych towarów do pięciu krajów Unii sąsiadujących z Ukrainą, w tym do Polski, dopuszczono jedynie tranzyt. Unijny zakaz przywozu tych produktów rolnych do Polski obowiązywał do 15 września 2023 r. i nie został przez Komisję Europejską przedłużony. W związku z tym minister rozwoju i technologii 15 września 2023 r. ponownie wydał rozporządzenie w sprawie zakazu przywozu z Ukrainy produktów rolnych, które obowiązuje do dziś.

Niemożliwym była ocena działań powołanego przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi, który został ustanowiony w czerwcu 2022 r., pełnomocnika do spraw rozwoju współpracy z Ukrainą, wobec braku dokumentacji świadczącej o realizacji zadań powierzonych

pełnomocnikowi, m.in. w zakresie inicjowania, koordynowania i monitorowania działań na rzecz rozwoju współpracy z Ukrainą. W trakcie kontroli kontrolerom NIK przedstawiono jedynie sprawozdanie pełnomocnika z prac za okres czerwiec – grudzień 2022 r. zawierające katalog podjętych czynności, na przykład spotkań. Ministerstwo nie przedłożyło innej dokumentacji potwierdzającej realizację działań pełnomocnika na rzecz rozwoju współpracy z Ukrainą w zakresie określonym zarządzeniem ministra rolnictwa.

Powołany przez prezesa Rady Ministrów zespół ds. transportu produktów rolnych i spożywczych z Ukrainy także nie zrealizował powierzonych zadań. Działania zespołu dotyczyły tranzytu ukraińskich towarów, a nie ochrony krajowego rynku, były bieżące i doraźne i polegały głównie na wymianie informacji oraz wskazywaniu kierunków działań, które należy podjąć w celu usprawnienia transportu towarów importowanych z Ukrainy. Ministerstwo w trakcie kontroli nie przedstawiło efektów prac tego zespołu, wskazując jedynie, że wyniki prac zespołu zostały zawarte w protokołach. Najwyższa Izba Kontroli zauważa, po analizie tych protokołów posiedzeń, że zawarto tam jedynie kierunki działań, które należy podjąć, a nie było tam żadnych efektów tych działań.

Importowane zboże i rzepak z Ukrainy przeznaczone na cele spożywcze, paszowe i siewne były kontrolowane przez inspekcje podległe ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi: Państwową Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Inspekcję Weterynaryjną, Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych oraz podległą ministrowi zdrowia Państwową Inspekcję Sanitarną. W wyniku badań przeprowadzonych przez Inspekcję Weterynaryjna stwierdzono pojedyncze przypadki zanieczyszczeń salmonellą, pestycydami i GMO. W wyniku 11 600 kontroli organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej przeprowadzonych w latach 2022–2023 stwierdzono obecność szkodników w 210 próbkach. W 7 próbkach był zawyżony poziom pestycydów. Ponadto w wyniku 20 kontroli stwierdzono niezadowalające warunki transportu oraz niezadowalającą jakość dokumentacji.

NIK zwraca uwagę, że zredukowanie w 2022 r. przez Inspekcję Weterynaryjną, na polecenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi, liczby bezpośrednich kontroli fizycznych zbóż importowanych z Ukrainy mogło stanowić wzrost ryzyka dopuszczenia do obrotu złej jakości zboża importowanego z Ukrainy na cele paszowe. W powyższym zakresie warto podkreślić, że dopiero 2 grudnia 2022 r. minister rolnictwa i rozwoju wsi poinformował szefa Krajowej Administracji Skarbowej, że prawo żywnościowe oraz przepisy z zakresu zdrowia roślin nie definiują pojęcia zboża technicznego, a ewentualne procesy wykorzystania tzw. zbóż technicznych wwożonych na terytorium Polski z pominięciem kontroli odpowiedniej inspekcji stanowiłyby naruszenie obowiązujących przepisów prawa oraz zagrożenie dla bezpieczeństwa żywności, pasz oraz zdrowia roślin.

Pomimo powyższego stwierdzenia, według danych Ministerstwa Finansów, od stycznia 2022 r. do 30 kwietnia 2023 r. import do Polski zbóż z rynku ukraińskiego o przeznaczeniu technicznym wyniósł 103 tys. t. Jednocześnie od 1 stycznia 2022 r. do 30 kwietnia 2023 r. sprowadzono na polski rynek 126,1 tys. t nasion rzepaku i rzepiku o przeznaczeniu technicznym, co stanowiło 17,2% importu.

Według szacunku Ministerstwa Finansów przedkładana średnia cena pszenicy o przeznaczeniu technicznym nie odbiegała teoretycznie od średniej ceny pszenicy importowanej z Ukrainy z przeznaczeniem na cele paszowe albo spożywcze. Warto podkreślić, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi dopiero 9 maja 2023 r. zwróciło się do ministra finansów o przekazanie wykazu podmiotów, które sprowadzały tzw. zboże techniczne z Ukrainy lub były w jego posiadaniu, wraz z danymi na temat ilości zbóż w celu weryfikacji przez organy urzędowej kontroli jego wykorzystania. Pomimo i tak spóźnionych działań w tym zakresie minister finansów poinformował ministra rolnictwa i rozwoju wsi, że nie jest możliwe przekazanie wnioskowanej listy, ponieważ te dane są objęte tajemnicą celną. Łącznie z Ukrainy do Polski zaimportowano zatem niemal 230 tys. t zbóż o przeznaczeniu technicznym, a minister rolnictwa i rozwoju wsi nawet nie posiadał wiedzy na temat podmiotów, które zajmowały się tym procederem.

Minister finansów i szef Krajowej Administracji Skarbowej realizowali swoje zadania za pośrednictwem podległych urzędów celno-skarbowych. Działania Ministerstwa Finansów i Krajowej Administracji Skarbowej nie zapobiegły przypadkom dopuszczenia

do obrotu i wykorzystania importowanego zboża i rzepaku do innych celów niż określone w zgłoszeniach celnych. Przykładowo Delegatura NIK w Rzeszowie stwierdziła, że na terenie Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego dopuszczono do obrotu 22 t kukurydzy z Ukrainy bez kontroli urzędników granicznych i lekarza weterynarii.

Posiadając własną analizę oraz informacje o istnieniu ryzyka związanego z przeznaczeniem towarów w stosunku do zadeklarowanego zgłoszenia celnego, urzędy celno-skarbowe w sytuacji braku przesłanek fiskalnych nie podejmowały kontroli celno-skarbowych w stosunku do podmiotów dokonujących importu zboża i rzepaku do celów technicznych. Dopiero w 2023 r. organy KAS wszczęły 88 postępowań przygotowawczych, a inspekcje kontroli żywności skierowały 16 zawiadomień do organów ścigania w zakresie niewłaściwego, niezgodnego z deklarowanym przeznaczeniem wykorzystania zboża technicznego.

Najwyższa Izba Kontroli zauważa, że biorąc pod uwagę znaczne natężenie ruchu granicznego w drugiej połowie 2022 r., spowodowane m.in. wzrostem importu towarów rolnych z Ukrainy, wprowadzenie przez ministra finansów prawnych rozwiązań polegających m.in. na możliwości obejmowania towarów, w tym zbóż, procedurą dopuszczenia do obrotu nie na granicy, a wewnątrz kraju, mogłoby przyczynić się do poprawy przepustowości polsko–ukraińskich przejść granicznych. Takie rozwiązanie zostało przygotowane zbyt późno, tj. dopiero w kwietniu 2023 r., jednak wobec wprowadzenia zakazu przywozu z Ukrainy produktów rolnych nie zostało wdrożone.

Problemem dla krajowego rynku rolnego był import zboża i rzepaku z Ukrainy, który zostawał na terenie Polski, a nie tranzyt tych towarów do innych państw. NIK zauważa, że zastosowany przez Krajową Administrację Skarbową w kwietniu 2023 r. dodatkowy rodzaj zabezpieczeń, tzn. konwojowanie pod eskortą funkcjonariuszy służb cywilno-skarbowych pojazdów transportujących przez terytorium Polski ukraińskie zboża i inne produkty rolne, obok zastosowania w ramach systemu elektronicznego nadzoru transportu SENT i elektronicznych plomb z modułem GPS, był nieadekwatny do skali rzeczywistych zagrożeń.

Zdaniem NIK to było działanie nadmierne, generujące koszty, niewynikające z analizy ryzyka i zostało podjęte jedynie w celu uzyskania medialnego efektu. Powodowało to również znaczne zaangażowanie funkcjonariuszy administracji celno-skarbowej, stwarzając przy tym ryzyko nienależytego wykonywania innych zadań. Koszty, w przypadku zarządzenia konwojowania transportów zbóż i rzepaku z Ukrainy przez funkcjonariuszy KAS, zostały poniesione przez Skarb Państwa, natomiast minister finansów i organy KAS nie mogły oszacować wysokości tych kosztów wobec nieokreślenia zasad ich obliczania w przepisach prawa. Łącznie od 21 kwietnia do 30 czerwca 2023 r. w ramach tylko dwóch urzędów celno-skarbowych przeprowadzono 1597 konwojów płodów rolnych z Ukrainy. Przykładowo na terenie województw podkarpackiego i lubelskiego realizacją konwojów w tym okresie zajmowało się łącznie ponad 300 funkcjonariuszy KAS.

NIK wskazuje, że obowiązująca od ponad 6 lat ustawa o KAS, stan prawny w tym zakresie nie uległ zmianie, konieczna zatem jest zmiana przepisów prawa dotyczących określenia zasad i wysokości kosztów zarządzania konwojów, co wyeliminuje ryzyko narażenia Skarbu Państwa na ponoszenie nieoszacowanych wydatków związanych z konwojowaniem towarów. Sprzyjałoby to także realizacji zasady celowego, racjonalnego i oszczędnego wydatkowania środków publicznych.

Przechodząc do oceny ogólnej kontrolowanej działalności, NIK stwierdziła, że realizacja zadań w zakresie importu i obrotu zbożem oraz rzepakiem z Ukrainy nie była rzetelna i skuteczna. Działania ministra rolnictwa i rozwoju wsi wobec zwiększonego importu zbóż i rzepaku z Ukrainy, spowodowanego agresją Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r., były spóźnione i miały charakter doraźny, a także nie zapobiegły zakłóceniom w zakresie cen i skupu zbóż oraz rzepaku na rynku rolnym. Koordynacja działań poszczególnych resortów w tym zakresie również zawiodła.

W ocenie NIK sytuacja na rynku produktów rolnych, która wystąpiła w związku z nadmiernym importem zbóż i rzepaku z Ukrainy, wykazała, że nie zostały opracowane żadne instrumenty w celu przeciwdziałania destabilizacji rynku rolnego. Polityka rolna w tym zakresie była oparta na działaniach doraźnych bez określenia działań dłu-

goterminowych, w tym bez planowania i analizy rynku rolnego. Podejmowane działania nie były wystarczające i nie rozwiązywały w sposób kompleksowy problemu zwiększonego importu zbóż i rzepaku z Ukrainy stanowiącego konkurencję dla krajowej produkcji rolnej. Minister finansów i szef Krajowej Administracji Skarbowej realizowali zadania związane z importem zboża i rzepaku z Ukrainy, głównie przez podległe urzędy celno-skarbowe. Działania kontrolowanych urzędów celno-skarbowych nie zapobiegły przypadkom dopuszczenia do obrotu i wykorzystania importowanego zboża i rzepaku do innych celów niż określone w zgłoszeniach celnych, tj. na przykład do celów technicznych.

W związku z przeprowadzoną kontrolą NIK skierowała wnioski do ministra rolnictwa i rozwoju wsi o opracowanie systemowych rozwiązań eliminujących zagrożenie dla rynku produktów rolnych w dłuższej perspektywie w celu zapewnienia stabilności jego funkcjonowania i zagwarantowania bezpieczeństwa żywności kraju. Do ministra finansów NIK wystąpiła o podjęcie prac legislacyjnych w celu zmiany ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej poprzez wprowadzenie przepisów upoważniających właściwego ministra do określenia w drodze rozporządzenia wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w zakresie zarządzania konwojów towarów w ramach kontroli celno-skarbowej. To jest tzw. wniosek de lege ferenda. Łącznie do ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz do ministra finansów NIK wystąpiła o efektywniejszą współpracę w zakresie importu i obrotu zbożem i rzepakiem z Ukrainy.

Zdaniem Najwyższej Izby Kontroli priorytetem dla rządu powinno być opracowanie rozwiązań zapewniających stabilność rynku rolnego, w tym funkcjonowania polskich producentów rolnych, co będzie sprzyjać bezpieczeństwu żywnościowemu kraju. Należy podjąć działania oparte na merytorycznej analizie, żeby w przyszłości uniknąć kolejnych zakłóceń spowodowanych importem towarów rolno-spożywczych z Ukrainy. Realizacja wniosków pokontrolnych powinna przyczynić się do rozwoju krajowego sektora rolno-spożywczego, a także wzmocnić pozycję Polski na światowym rynku tych produktów. Ponadto realizacja wniosku de lege ferenda będzie służyć ochronie interesu Skarbu Państwa, a także interesu prawnego przewoźnika i nadawcy importowanego towaru.

Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie dyrektorze.

W tej sprawie chciało się wypowiedzieć Ministerstwo Rolnictwa. Proszę o zabranie głosu pana ministra Stefana Krajewskiego, który się zgłaszał, tylko proszę, żeby zechciał się pan zmieścić ze swoją wypowiedzią w 5 minutach. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, będę musiał zaraz udać się do ministerstwa w celu formalnego powołania, zatwierdzenia, ale chciałbym odnieść się w kilku zdaniach do tego, co zostało przedstawione przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Chcę bardzo serdecznie podziękować NIK za tę kontrolę i ustalenia. Robię to nie po to, aby pastwić się nad poprzednim rządem, ale żeby wyciągnąć wnioski i opracować takie rozwiązania, żebyśmy w przyszłości działali tak, aby nie musieć gasić kolejno wybuchających pożarów, tylko żeby stosować całościowo odpowiednie rozwiązania. Ustalenia kontroli NIK są bardzo zbieżne z ustaleniami Parlamentarnego Zespołu ds. Zbadania Afery Zbożowo-Drobiowej, którym miałem przyjemność kierować. Pokazuje to, że to nie był zespół parlamentarny powołany do celów politycznych, ponieważ nasze merytoryczne ustalenia były bardzo zbieżne.

Okazało się, że działania instytucji, służb kontrolnych były niespójne, chaotyczne, bez spojrzenia holistycznego, kompleksowego i długofalowego. Powoływani pełnomocnicy nie wiedzieli, po co zostali powołani, nie były przekazywane informacje. Międzyresortowy zespół, który powstał, spotykał się oczywiście, rozmawiał i stawiał diagnozy, ale to była taka sytuacja jak z lekarzem, który stawia diagnozę, ale nie leczy. To wyglądało podobnie. Nie było wspólnego działania. Wszyscy się zastanawiali, jak zboże do Polski wwieźć, ale już nikt nie zastanawiał się co robić, żeby to zboże z Polski wywieźć. Dla-

tego problemy się pogłębiały. Bez odpowiednich analiz, mimo posiadanych instytutów naukowych i przygotowanych merytorycznie pracowników, doświadczonych ekspertów pracujących w ministerstwach, te kwestie nie były tak naprawdę dyskutowane i omawiane, tylko zapadały polityczne decyzje, za które później wszyscy zapłaciliśmy.

Nie może być tak, że najpierw nie robi się żadnej kontroli, może nie żadnej, ale ogranicza się kontrole i prowadzi je wyrywkowo, ponieważ mówi się, że trzeba przyspieszyć tempo, więc dlatego nie kontrolujemy, a za chwilę zboże kontroluje się tak, jakbyśmy mieli do czynienia z transportem złota, diamentów czy broni. Podejście do konwojów nie było zdroworozsądkowe i to naprawdę trzeba zmienić, trzeba z tego wyciągnąć wnioski i w przyszłości podejmować decyzje w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem. Embargo, które jednostronnie wprowadziliśmy, może przecież doprowadzić, co w tej chwili już zgłasza komisarz Dombrovskis, do rozpoczęcia procedury naruszeniowej.

Z jednej strony szukaliśmy pieniędzy, żeby rolnikom dopłacić, żeby wyrównać straty, a z drugiej strony za chwilę być może trzeba będzie płacić kary z budżetu krajowego. Oczywiście jako resort zrobimy wszystko, żeby do tego nie dopuścić. Musimy w tym celu rozmawiać ze stroną ukraińską, od początku jesteśmy za tym, aby pomagać Ukrainie, ale nie kosztem polskich rolników, przedsiębiorców czy przewoźników i tak samo trzeba rozmawiać z Komisją Europejską, ale to nie może wyglądać tak, że na posiedzeniach sejmowych komisji będziemy o tym rozmawiać, w resortach będziemy o tym rozmawiać i ciągle nie będzie tego najważniejszego pisma, rozmowy z unijnym komisarzem, który de facto o wszystkim później zdecyduje, który podejmie decyzje, które są ważne nie tylko dla nas, ale dla całej wspólnoty. To musimy dzisiaj zmienić.

Widziałem, że pan przewodniczący już zerkał w moim kierunku, dlatego na tym kończę. Jestem oczywiście do państwa dyspozycji, chociaż, jak powiedziałem, muszę udać się do resortu, ale na posiedzeniu zostaną pracownicy, dyrektorzy zarówno z Ministerstwa Rolnictwa, jak i innych służb oraz instytucji, które pod to ministerstwo podlegają. Oni są gotowi do rozmowy z państwem na te tematy.

Najważniejsze wnioski zostaną spisane i będziemy się starali je wdrażać, żeby w przyszłości unikać takich sytuacji, która miała miejsce przez długi czas. O ile na początku, w momencie wybuchu wojny wiele działań można było usprawiedliwiać tym, że czegoś nie wiedzieliśmy, bo sytuacja była nagła i nie można było wszystkiego zaplanować, tak nic już nie usprawiedliwia braku działania w kolejnych miesiącach czy już nawet latach, bo de facto tak to wyglądało. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie ministrze.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Panie ministrze, a kaucję będzie można wprowadzić?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dyskusję rozpoczniemy za chwilę.

Wcześniej mam pytanie – czy pan Zbigniew Stawicki, szef Krajowej Administracji Skarbowej, chciałby w tej sprawie zabrać głos? Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, zastępca szefa Krajowej Administracji Skarbowej Zbigniew Stawicki:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, podobnie jak mój przedmówca z Ministerstwa Rolnictwa chciałbym przede wszystkim podziękować Najwyższej Izbie Kontroli za szczegółowe ustalenia, które są bezcennym materiałem dla nowego kierownictwa Krajowej Administracji Skarbowej, które zostało powołane dwa dni temu i które mam zaszczyt reprezentować.

Zapewniam, że ustalenia NIK staną się przedmiotem bardzo szczegółowej analizy nie tylko pod kątem literalnego przestrzegania przepisów przez funkcjonariuszy i pracowników Krajowej Administracji Skarbowej, ale generalnie pod kątem braku zadowalającego efektu ich działań z punktu widzenia ochrony interesów obywateli, nie tylko interesu fiskalnego, bo nawet brak jakichś strat finansowych nie jest powodem do niedokonywa-

nia pogłębionej analizy i podejmowania całościowych działań, co podkreślał również mój szanowny przedmówca.

Trzeba pamiętać również o bezpieczeństwie zdrowotnym obywateli i na pewno będzie to przyczynek do bardzo poważnych analiz tego, co miało miejsce, również kwestii trafności w czasie podejmowanych decyzji, szybkości działania i sprawności organów państwa. Mam nadzieję, że uda się wypracować system, który w przyszłości, dzięki tym wnioskom, zapobiegnie tego rodzaju zagrożeniom.

Jeszcze raz dziękuję Najwyższej Izbie Kontroli za poczynione ustalenia i pragnę zapewnić, że staną się one przedmiotem bardzo poważnych analiz, wniosków i być może posłużą do wyciągnięcia konsekwencji, jeśli stwierdzimy, że można było zrobić więcej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie ministrze.

Na sali jest także pan minister Kołodziejczak, którego proszę teraz o zabranie głosu. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Michał Kołodziejczak:

Dzień dobry.

Na samym początku chcę podziękować wszystkim rolnikom, którzy tak naprawę odkryli ten proceder i go pokazali. Dni, tygodnie, w niektórych przypadkach dziesiątki dni spędzone przez nich na ulicy i na granicy nagłośniły tę sprawę. To jest kluczowa rola, którą oni odegrali i m.in. dlatego w ogóle powstał ten raport NIK. Gdyby nie rolnicy, nie byłoby tej afery i odkrycia tego wszystkiego. Pewnie do dzisiaj przyjeżdżałoby do Polski zboże techniczne.

W raporcie to jest opisane dość szczątkowo i nie wiem, czy każdy sobie zdaje z tego sprawę – zboże techniczne przyjeżdżało do nas na zerowej stawce VAT, a to jest stawka na żywność, więc to jest doskonałe podsumowanie tego całego procederu. Zboże techniczne i zerowa stawka VAT, czyli to miało być dla nas jedzenie? Chyba nie ma niczego innego, co bardziej podkreśliłoby ten problem.

W raporcie Najwyższej Izby Kontroli znajdujemy także wiele innych szczegółowych rzeczy, które muszą stać się elementem dalszych analiz, ale ja zwrócę tylko uwagę na to, co znajduje się na jednej ze stron tego materiału. To jest wypowiedź… Nie wiem czy dziś jest obecny Henryk Kowalczyk, ówczesny wicepremier, który mówił rolnikom, także tym, którzy są dziś obecni, aby nie sprzedawali zboża, bo jego cena będzie wyższa. Ten raport musi być początkiem tego, aby osoby, które nie wiadomo na czyje potrzeby opowiadały o rzekomo spodziewanych zmianach… Mnie to interesuje do teraz, co sprawiło, że Henryk Kowalczyk powiedział wtedy, aby zboża nie sprzedawać, bo cena będzie w przyszłości lepsza. Dla kogo on to robił?

Na szczęście jest ten raport i on pokazuje nam wiele obszarów, to może być początek. Nie ukrywam tego, a wręcz zachęcam innych, żeby doszło do wyciągnięcia konsekwencji osobistych wobec wszystkich, którzy za tym stali. Ta sprawa nie może ujść na sucho ludziom, którzy zamiast służyć polskim rolnikom – służyli firmom, korporacjom i agroholdingom. Tutaj musi być kara.

Przestrzegam wszystkich obecnych na posiedzeniu Komisji Rolnictwa, że nie możemy tej sprawy odpuścić. W raporcie nie ma informacji o tym, ponieważ to jest niedawna sprawa, że minister Telus dysponował od czerwca opinią prawników, która zezwalała na ujawnienie opinii publicznej listy firm, które przywoziły do Polski zboże z Ukrainy. Przez pół roku minister okłamywał nas w żywe oczy, twierdząc, że nie może czegoś takiego zrobić. Ci ludzie muszą ponieść konsekwencje. Głupie uśmiechy, pajacowanie i pusty PR nie może zastępować poważnej polityki, którą oni chcieli zasłaniać właśnie takim zachowaniem. Skutkiem tego są potężne konsekwencje, których teraz nie poniosą tylko rolnicy, ale które będzie ponosił także Skarb Państwa, ponieważ Skarb Państwa musi się poczuć za to odpowiedzialny – ci, którzy rządzili. Chodzi o to, aby błędy osób, które wprowadzały w błąd polskich rolników, zostały naprawione. To będzie sporo kosztowało polskich podatników, ale nikt nie schowa głowy w piasek. Nie możemy tego zrobić.

Szanowni państwo, rolnicy znów stoją na granicy. Pozdrawiam ich wszystkich z tego miejsca, pozostaję z nimi w stałym kontakcie. Chciałbym, żeby wyraźnie wybrzmiało to, co powiem – minister Gembicka powiedziała, że będzie 1 mld zł dla rolników na dopłaty do kukurydzy. Ten miliard złotych nie został jednak ujęty w budżecie, to są puste pieniądze. Wyłącznie dzięki wysiłkom obecnego ministra Siekierskiego i nowego gabinetu te pieniądze się znalazły w nowym budżecie, ponieważ zostały przekierowane z różnych innych miejsc. Chcę, żebyście państwo wiedzieli, w jakim stanie przejmujemy Ministerstwo Rolnictwa. Rotacyjna minister obiecała pieniądze, ale nie zostały one zabezpieczone. Dziś trwają rozmowy…

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Może się ktoś z tego śmiać, ale te śmiechy się skończą. Ja to obiecuję.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Naprawdę?

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Tak, naprawdę. Skończą się żarty i śmieszkowanie.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Ci, którzy są normalni, to pomogą. Ja chcę tylko przedstawić sytuację. Resort znowu został bez odpowiednich pieniędzy, nie tylko bez miliarda, bo tam jest 1 mld 150 mln zł, które nie zostały przekierowane. Podatek rolny – 355 mln zł. Dzisiaj też były rozmowy na ten temat, te pieniądze się znajdą, one będą, ale zastaliśmy pusty budżet.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Bruksela nie da?

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Kto pyta?

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Rolnik z Podlasia.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę pozwolić dokończyć wypowiedź panu ministrowi. Dyskusja będzie bezpośrednio po tym.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Bruksela Brukselą, ja wiem na pewno, że obiecali to panu minister Telus oraz minister Gembicka i na pewno tego nie skierowali. To jest moja odpowiedź.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

To pan mi to obiecał…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę nie przerywać. Każdy będzie miał okazję, żeby się wypowiedzieć, ale muszą obowiązywać pewne zasady.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Proszę pana, chociażby wczoraj rozmawiałem na ten temat z ministrem finansów, żeby te pieniądze były. Od trzech czy czterech dni prowadzimy wspólną pracę z ministrem Siekierskim oraz z nieobecnym już ministrem Krajewskim, też z Podlasia, aby te pieniądze były – one będą. Przedstawiam tylko stan faktyczny. Trzeba się naprawdę bardzo mocno nagimnastykować, żeby to wszystko zrobić. Staniemy na wysokości zadania, ale uprzedzam, że na tę chwilę to nie jest takie proste, jak wynikało z wypowiedzi pani Gembickiej.

Dodam jeszcze tylko dla panów wiadomości, że żadne stanowisko rządu nie ujmowało tego, co mówiło Ministerstwo Rolnictwa…

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Rolnicy są potrzebni tylko przy wyborach.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, żeby nie przerywać panu ministrowi, a pana ministra proszę, żeby pomału finalizował swoją wypowiedź, ponieważ właśnie mija 5 minut.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Tylko skończę, bo to jest ważne w tej sprawie.

Kiedy minister Buda wprowadzał embargo na produkty z Ukrainy, z wiedzy, którą posiadam na ten temat dziś po rozmowach z pracownikami ministerstwa, stanowisko rządu nie mówiło tym samym głosem, czyli ten głos nie był przedstawiany dalej. To były tylko puste słowa wyłącznie na potrzeby PR i mydlenia oczu polskim rolnikom. Stanowisko rządu nie miało takiej treści, że przywóz zbóż ma być wstrzymany, że to jest zagrożenie, tego tak nie ujmowało. Minister gospodarki o tym nie mówił, mimo że miał takie głosy z Ministerstwa Rolnictwa, a Ministerstwo Rolnictwa nie prezentowało tej sprawy tak mocno, jak stało się nam to przedstawiać.

Głos z sali:

Mamy tylko czas do godziny 14.00.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

W takim razie bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie ministrze.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję, ponieważ ktoś słusznie zauważył, salę mamy do dyspozycji tylko do godziny 14.00. Chciałbym do dyskusji wprowadzić porządek, dlatego zarządzam, że ze względu na liczną obecność gości będą oni zabierać głos jako pierwsi, a później udzielę głosu posłom. Przed godziną 14.00 niestety musimy się udać na głosowania.

Proszę, żeby w pierwszej kolejności do zabrania głosu zgłaszali się przedstawiciele organizacji rolniczych. Bardzo proszę, pan, który dziś zabierał już głos dwa razy poza mikrofonem. Maksymalnie pięć minut. Proszę o przedstawianie się na potrzeby protokołu.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

Bardzo dziękuję państwu posłom i ministrom za to, że mieli czas, aby dzisiaj do nas przyjść. Zazwyczaj spotykaliśmy się w Sali Kolumnowej, ale dobrze, że jest także i ta sala. Całą noc spędziliście państwo nad innymi sprawami, ale dziękuję, że poświęciliście czas dla rolników.

Mam pytanie do pana dyrektora z NIK. Czy tę kontrolę robiliście państwo na czyjeś zlecenie, czy sami ją zarządziliście?

Pełniący obowiązki dyrektor departamentu NIK Marek Adamiak:

Już panu odpowiadam…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie dyrektorze, chwileczkę. Odpowiedzi będą za moment, jak pan skończy swoją wypowiedź.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Chciałbym się dowiedzieć, czemu ta kontrola została przeprowadzona tak późno? To pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Proszę państwa, czemu nasze służby weterynaryjne miały robić inspekcje na granicy Schengen i zatrzymywać zboże z Ukrainy? I dalej byliby Polaczki, a może tak jak nas teraz nazywają – Lachy – najgorsze, tak? Czemu nie stanęła tam

niemiecka albo francuska inspekcja i nie zatrzymała tych wszystkich transportów, tego zboża technicznego, do produkcji którego używa się nawozów, których my używać nie możemy, albo pestycydów, których też nie możemy używać? Czemu nie było tam kontroli z NIK, żeby zatrzymać to wszystko i czemu nasze służby weterynaryjne miały to sprawdzać? Pytam się, gdzie były służby niemieckie, francuskie i inne? Bo oni nie zatrzymają, tylko najgorsze będą Polaczki, jak zatrzymają ten transport.

Miał być korytarz solidarnościowy? Jestem rolnikiem, który hoduje krowy na Podlasiu. Jak zaczęto mówić, że tyle zboża idzie z Ukrainy, to uważaliśmy, że firmy paszowe, kupując tak tanio zboże, będą nam sprzedawać taniej granulki dla krów, ale to była guzik prawda. Kto sobie zrobił w ten sposób interes?

Odbiegam trochę od tematu, ale jak po cichu zobaczyliśmy, że mamy wokoło tyle dzików…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Niech pan wróci do tematu.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Wracam do tematu.

Jak się okazał ASF, to myśleliśmy – aha, dobrze, że jest ASF, ale nie dlatego, że naszym kolegom padną świnie, tylko dlatego, że wreszcie dziki zostaną wybite. Nie zostały wybite, tylko zginęły nasze świnie. Tak samo uważaliśmy, przykro to mówić, że granulki będą tańsze. Tak myśli Polak, rolnik, ale guzik prawda. Miał być korytarz solidarnościowy i gdzie to poszło? Do naszych firm paszowych.

Kolega mi tutaj pokazuje, ile tych firm jest. Kochani państwo, nie trzeba być tak głupim jak rolnik, tylko w Ministerstwie Rolnictwa i wszędzie pracują tysiące osób za takie pieniądze podatników, to są budżetowcy. Nie obrażam tu nikogo, ale ja wstaję o 4.00 rano i doję krowy. I jak to wygląda proszę państwa, że tam są takie pestycydy, takie nawozy, tam jest wszystko? Kto daje certyfikat na sprzedane pasze? Najwyższa Izba Kontroli? A może weterynaria? Kto daje certyfikat? Żaden kilogram paszy nie powinien być sprzedany. Jeśli firmy paszowe nie dostałyby certyfikatu, to nie mogłyby sprzedać i z powrotem na Ukrainę musiałyby sprzedawać te granulki, a nie nam, rolnikom.

Panie Michale, pan teraz tak mówi? A czemu pan o tym nie mówił? Jest pan ministrem? Protestowaliśmy. Pan o tym nie wie? Wystarczyło certyfikat tylko dla tych wszystkich firm paszowych… Przyjechać i powiedzieć, że nie możecie tego sprzedać, bo na terenie UE nie można sprzedawać paszy z taką zawartością. Musi przyjeżdżać głupi chłopek-roztropek z Podlasia i to mówić? Już dawno o tym mówiłem.

Proszę państwa, tu wchodzą w grę takie interesy, takie miliony… Pan z NIK przed chwilą nam to przedstawił, ale to, że moje krowy chorowały, że przyjeżdżał weterynarz i ja muszę za to płacić, to kto mi za to zwróci? Nikt mi nie zwróci. Dziękuję, że przyszliście na posiedzenie Komisji Rolnictwa, ale jak powiedziałem, to nie jest żart. Pamiętacie, że wszyscy – jedna, druga strona i trzecia, piąta i dziesiąta, nie wiem, jak to nazwać – byliście u nas przed wyborami, ale tydzień po wyborach o nas zapomnieliście. Tak że szacunek dla państwa, że jesteście na posiedzeniu Komisji Rolnictwa, ale to nie tak wygląda. Jeśli jest Najwyższa Izba Kontroli z naszych podatków, to nie dopiero, jak już się alarm zrobił, że pan Michał Kołodziejczak robił protesty i reszta rolników. Dopiero wtedy widzicie? Macie swoje służby i trzeba było działać wcześniej.

Jeszcze raz powtarzam – nasze służby weterynaryjne nie mogły zatrzymać wszystkiego, bo te Polaczki, powtórzę, jak nas teraz nazywają – Lachy, nie puszczałyby, tak? I teraz co my z tego mamy? 10 mln Ukraińców. Serce oddaliśmy i co dzisiaj mamy? Ukraina już do Unii Europejskiej weszła, nie ma, że nie weszła, tylko ja pytam, panie dyrektorze – to zboże przeszło przez granicę ukraińską. Na ukraińskiej ziemi, nie będę mówił, a może na naszej; tam są konsorcja: 600 tys. ha, 700 tys. ha. Żaden Ukrainiec tego nie uprawia, za tym stoją potężne firmy.

Pojechaliśmy na protest do Brukseli i tam wyczytano konsorcjum z Węgier, setki tysięcy hektarów – oni mówią, że o wszystkim wiedzą. I co z tym robicie? Ano nic. W takim razie u nas w Polsce ma to się rozlać? Czyli ja rolnik, ten na dole, muszę za to wszystko zapłacić. Muszę zapłacić ja, bo państwo… Nie obrażam. Macie dobre

szkoły? Macie dobre stanowiska? Ale wybaczcie – nie róbcie wojenki, tylko zadbajcie o ludzi. Tu jest Komisja Rolnictwa – zadbajcie o nas rolników. Mnie nie interesuje jaka telewizja, tu rozmawiałem na ten temat z jedną panią. Po to mam pilota do telewizora, żeby móc go wyłączyć, jak nie chcę oglądać. Komuś nie pasowało Radio Maryja, a mojej mamie pasowało. Przez dwa lata, jeszcze przed śmiercią, słuchała mszy, a nie słuchała polityki. Jak ktoś nie chce słuchać, to nie słucha.

Proszę, zajmujcie się sprawami takimi, które… Niech pan dyrektor tylko teraz odpowie – jaki jest złoty środek? Co z tym zrobić? Bo Ukraina nas zaleje.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę zmierzać do końca.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Jeśli nasi dziadkowie czy pradziadkowie zbierali pieniądze, żeby kupić jakiś czołg czy pistolet, jak była wojna, to Ukraińcy niech nie kupują tysięcy samochodów ciężarowych, tylko może się złożą?

Przepraszam, chciałem rozmawiać o mleczarstwie, ale z tego co tu słyszę, to…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tym tematem też się zajmiemy.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Chciałbym znaleźć złoty środek i wiedzieć, co z tym zrobić.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To nie na tym posiedzeniu Komisji, proszę pana.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

To jeszcze jedno do pana dyrektora z NIK. Kto mi zwróci tę nadwyżkę, tych 200 t czy ile tam kupiłem po wysokiej cenie? A firmy paszowe, powiem nieładnie, tak się nachapały. Tu jest wielka lista… Czy Najwyższa Izba Kontroli może z tym coś zrobić?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo panu dziękuję.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Ja też dziękuję i przepraszam.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ja panu jeszcze bardziej dziękuję, ponieważ tematy, które pan podnosił, są bardzo istotne i obiecuję panu, że na kolejnych posiedzeniach Komisji będziemy się nimi zajmować. One wykraczają nieco poza tematykę dzisiejszego spotkania, czyli raport NIK, ale są bardzo ważne i istotne dla polskiego rolnictwa. Będziemy się nimi zajmować.

Natomiast jeśli chodzi o zarzut, że rolnikami zajmujemy się tylko przed wyborami, to on jest niezasadny, ponieważ dzisiejsze posiedzenie Komisji jest jednym z pierwszych i zajmujemy się na nim bardzo ważnym tematem dla polskiego rolnictwa, którym jest sytuacja z ukraińskim zbożem. Głównym celem zwołania dzisiejszego posiedzenia było to, aby poznać przyczyny tego kryzysu oraz znalezienie dróg wyjścia i metod, które zapobiegną powtórce tego rodzaju kryzysu.

Informuję kolejnych mówców, że przekroczenie czasu wypowiedzi, czyli wskazanych wcześniej pięciu minut oznacza tyle, że być może któryś z kolegów nie będzie już mógł zabrać głosu. Proszę więc mieć innych na uwadze, bo niestety czas posiedzenia mamy dziś ograniczony.

Pan prezes Tołwiński, bardzo proszę.

Przewodniczący partii FRONT Krzysztof Tołwiński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, do raportu Najwyższej Izby Kontroli, do kontrolerów: kochani, ta patologia z importem zbóż z Ukrainy ma swoją przeszłość, ma swoją tradycję.

Przypominam, że od 2016 r. były kontyngenty. W roku 2017 i w roku 2018 – obecny tu dzisiaj pan minister Ardanowski o tym dobrze wie – nauczyliśmy się, jak cały kontyn-

gent z Unii Europejskiej, czyli ten tzw. bezcłowy, przerabiać na polskim rynku. I to szło nie tylko tak, że cały sobie wzięliśmy, ale powiedzmy, że razy dwa lub trzy. To było tzw. chrzczenie zboża. Nasi pseudoprzedsiębiorcy dogadali się już wówczas z ukraińskimi. Pan minister Ardanowski dobrze o tym wiedział. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego była informowana. Na sali siedzi były prezes Elewarru, też o tym dobrze wiedział, ale jako prezes co miał zrobić? Zresztą przywozili mu do Elewarru to chrzczone ukraińskie zboże…

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Dlatego został odwołany.

Przewodniczący partii FRONT Krzysztof Tołwiński:

Dokładnie.

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego – prowadzili polscy funkcjonariusze, ale nie było politycznej woli. Pan minister Ardanowski jako pierwszy… Co wtedy ujawniliśmy? Niewydolność naszych inspekcji. Pięć inspekcji, cztery, każda robi od siebie, w soboty i niedziele nie pracują itd., więc jest wielka prośba do przedstawicieli ministerstwa. Agencja Bezpieczeństwa Żywnościowego ma tak samo funkcjonować. Scalone są te inspekcje i dopiero wówczas ona będzie wydolna. Dysfunkcjonalność instytucjonalna. Ardanowski jako pierwszy minister właśnie zrezygnował z tego projektu – Agencji Bezpieczeństwa Żywnościowego – jak wchodził do ministerstwa.

Kochani, fajnie – raporty, kto sprowadzał itd., ale mnie jako rolnika, nas rolników to mało interesuje. Mnie może to interesować jako polityka. Natomiast co jest najważniejsze? U nas to zboże leży i dwa lub trzy kolejne sezony będziemy bici ekonomicznie. Praktycznie polskie rolnictwo jest rozłożone.

W związku z tym kredyty, polityka kredytowa. Ten kredyt, który teraz sobie wprowadziliśmy, tzw. kredyt 2%, to jest tylko delikatny plaster, a tu jest potrzebny zabieg operacyjny. Wszyscy wiemy, także pan przewodniczący, od jakichś 7–8 lat – polityka kredytowa, prawdziwe kredyty, żebym ja mógł konkurować z Niemcem czy Francuzem, czyli na 20–30 lat rolnik dostaje kredyt na gospodarstwo i na minimum, tj. na 1% z czymś tam. To jest właśnie konkurowanie na wspólnotowym rynku.

Następna bardzo ważna rzecz. Pan minister Kołodziejczak kiedyś walczył, a teraz będzie mógł to wdrażać, czyli tzw. ceny rekomendowane, tak jak we Francji i innych państwach. To nie jest cena gdzieś tam zapisana, żebyście nie myśleli ustawowo itd. To jest cena uzgodniona przez przedsiębiorców, konsumentów, wszystkich partnerów rynkowych i jest to cena wynikająca z rynku.

Trzecia bardzo ważna rzecz, panie przewodniczący, do pana. Dokładnie rok temu na posiedzeniu sejmowej komisji… Zresztą ciągle o tym informowaliśmy na posiedzeniach Komisji Rolnictwa, jak istotną rzeczą jest dzisiaj pewna kwestia – to także pod adresem ministerstwa. Jeżeli nie obniżymy w Polsce cen nawozów, to dalej będziemy niekonkurencyjni w produkcji roślinnej.

Podam państwu przykład i to są oficjalne dane z Eurostatu: Niemcy – 920%, a więc prawie 1000% wzrostu importu nawozów przez gospodarkę niemiecką, która w ten sposób uzależniła się aż w 80% od kogo? Od Federacji Rosyjskiej. Z Rosji płyną nawozy, a my, ja i moi koledzy kupujemy je, bo są tańsze. Kochani, jeśli oni mają taką konkurencyjność, to my nie możemy sobie pozwolić na taki wysoki koszt produkcji roślinnej.

Powiem już od siebie, pan minister Krajewski będzie o tym wiedział. Nie jest możliwe… Skoro z Rosji jest dziś możliwy import nawozów, to ja zadam pytanie, dlaczego nie z Białorusi, która w końcu nie wypowiedziała wojny, szczególnie nawozy potasowe, które są niezbędne? To nie jest chemiczny produkt, to jest naturalny, mineralny produkt. Powinniśmy odwiesić zakaz importu nawozów potasowych, ale także jak odwiesimy azotowych… A to było 30% rynku. Dzisiaj to jest działanie, które pomoże rolnikom. Pięknie jako politycy rozliczcie tych złodziei i tych ministrów konstytucyjnych, którzy do tego doprowadzili i jednocześnie udają dzisiaj świętych. Dziękuję.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Panie przewodniczący, proszę o głos w kwestii formalnej, bo musimy mieć świadomość tego, co się przed chwilą stało.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę bardzo.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Dzisiaj mija tysięczny dzień gnicia bohaterskiego Andrzeja Poczobuta w białoruskim więzieniu, a tymczasem wysłuchujemy wystąpienia osoby, która oficjalnie, jawnie i bezczelnie współpracuje z mediami białoruskiego reżimu, która jest właściwie ich gwiazdą…

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Ale nas to nie interesuje, panie pośle. Tu jest rolnictwo, pan nam zabiera czas.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

…która popiera kłamstwa, które mówił w białoruskich mediach dezerter Emil Czeczko i która wystąpiła tutaj przed chwilą w interesie rządu w białoruskim Mińsku.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Każdy ma prawo wyrażać swoją opinię, ale nie w tym miejscu. Komisja Rolnictwa zawsze miała ambicje bycia komisją merytoryczną. Proszę nie poruszać tematów, które nie wiążą się z raportem NIK.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To jest pana zdanie.

Poseł Piotr Borys (KO):

Myślę, że odnotujemy ten głos w protokole, żeby można było zapoznać się z pana wypowiedzią.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan prezes Wiktor Szmulewicz, bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Szanowni państwo, sytuacja, którą mamy i ten raport, który się dziś ukazał, wszystkie głosy rolników, które były wcześniej, dotyczące tragicznej sytuacji na wsi z tym związanej, to wszystko jest prawdziwe.

Teraz są dwie rzeczy. Nie ulega wątpliwości , że po raporcie NIK powinny pójść kontrole i ocena, kto ponosi za to winę. Ta kontrola musi być pełna i czytelna dla nas wszystkich. Druga sprawa to potrzeba zbadania, jeśli przyszło do nas takie tanie zboże, dlaczego za paszę treściwą dla krów płacę ponad 2 tys. zł za t? Ceny pasz nie spadły, natomiast ceny zbóż, które są głównym wsadem do tych pasz, poleciały w dół o 50%. To trzeba również sprawdzić, dlaczego tak się działo i czy nie było znowu gdzieś nadmiernych korzyści w związku z wykorzystaniem sytuacji. Byłoby nam łatwiej znieść to wszystko, gdyby koszty produkcji rolniczej też spadły, ale one jednak nie spadły. To sprawia, że na wsi mamy coraz mniej producentów zwierząt, zdarzają się nawet wsie, gdzie nie ma ani jednego zwierzęcia. Pasza powinna być tania i zachęcać do produkcji zwierzęcej, a tak się nie dzieje. Są gminy, gdzie nie ma nawet psa… Przepraszam – pies jeszcze jest, ale nie ma ani krowy, ani świni, ani kur. Tu konieczne jest zastanowienie, to jest jedno. Na pewno trzeba to rozliczyć po tym raporcie.

Druga sprawa dla rządu i dla nas wszystkich, ale zwłaszcza dla rządu, to znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak tę sytuację wyprostować na przyszłość? Samo łatanie dziur, to wiemy… Tu niby coś tam dostaliśmy, ale jako chłopi już się zgubiliśmy w tym, co i kiedy należy składać, jakie oświadczenia są potrzebne i inne rzeczy. Musimy być świadomi, że dopłaty bezpośrednie są niższe, niż były w innych latach,

a koszty mamy wyższe. Jak tak dalej pójdzie, to nie mamy żadnych perspektyw ani stabilizacji, a konieczne jest natychmiastowe wskazanie świetlanej drogi produkcji rolnej, ponieważ inaczej młodzi rolnicy nie zostaną na wsi. Dzisiaj żaden młody człowiek, jeśli nie ma perspektywy rozwoju na 5–10 lat, nie będzie chciał zostawać na wsi.

To są jasne wyzwania, które się dla nas szykują po tym raporcie – stabilizacja i przyszłość rolnictwa w Polsce, a zwłaszcza rozwoju gospodarstw zwierzęcych. My tym ukraińskim zbożem się ugotujemy w przyszłości. 10 mln świń zjadało ok. 6 mln t zboża, a dzisiaj jest górka i nie ma co z tym zbożem zrobić. To samo jest w przypadku bydła i innych rzeczy. Jeśli jeszcze z Polski wyprowadzimy drób, bo takie głosy też słychać, że część produkcji drobiu przechodzi na Ukrainę, że niektórzy chcą tam sprzedać swoją produkcję, to z tą paszą, z tym zbożem będziemy mieć jeszcze większe kłopoty.

Łatanie i rekompensaty są ważne, ale to jest na krótką metę, to jest tylko łatanie dziur. Dzisiaj nie chcemy jałmużny, tylko chcemy planu stabilizacji i utrzymania – już nie mówię o rozwoju. Chcemy utrzymania rolnictwa w Polsce, jak również w Europie. Trzeba o tym mówić nie tylko tutaj, ale trzeba też o tym mówić w Brukseli, trzeba uświadamiać tam istnienie ogromnego lobbingu. Dzisiaj trzeba rozmawiać z krajami, które są najważniejsze w rolnictwie, takimi jak Francja, Niemcy, Hiszpania czy Włochy. To są kraje, które decydują o produkcji rolnej w Europie. Masowe protesty chłopów w Niemczech, gdzie dziś na drogi wyjeżdżają tysiące traktorów, pokazują że sytuacja jest zła. Musimy szukać sojuszników wśród wielkich krajów, a nie wśród małych, których oczywiście też trzeba słuchać i brać ich ze sobą, ale dziś naprawdę zapadają decyzje o przyszłości rolnictwa w Unii Europejskiej.

Ukraina pewnie po tym całym procesie znajdzie się w UE, ale dziś sytuacja jest gorsza niż w przypadku, gdyby Ukraina w Unii Europejskiej już była. Dzisiaj Ukraina ma bowiem korzyści, ale praktycznie nie ponosi żadnych obciążeń. Nie obowiązują jej żadne reżimy ani standardy, natomiast ma otwarte rynki i podobno korzysta jeszcze z różnych przywilejów, tak jak my korzystaliśmy przed wejściem do Unii Europejskiej. Niby wojna jest wojną, trwa na Ukrainie, ale z tego, co wiem, rośnie na Ukrainie produkcja cukru, drobiu i trzody chlewnej. Nawozy są tam tańsze, nie ma – że tak powiem – CO_2 i tego typu rzeczy.

Panowie, przed nami wszystkimi jest naprawdę wielka praca, nie tylko przed osobami, które siedzą w tej sali, bo one nie są w stanie zrobić wszystkiego, ale przed rolnictwem stoi ogromne wyzwanie i rządzący poniosą za nie odpowiedzialność. Chcę wykorzystać raport NIK do rozliczenia, ale przede wszystkim oczekuję na plany na przyszłość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Wbrew pozorom cieszę się, że dyskusja nie dotyczy tylko raportu NIK, ale także szerszych spraw związanych z przyszłością polskiego rolnictwa. Dlatego nie przerywam wypowiedzi osobom zabierającym głos. Oczywiście podejmiemy wyzwania w zasygnalizowanych tematach. Chcę jednak państwa prosić, żeby dzisiaj może nie omawiać tych wszystkich przekrojowych spraw, ponieważ rozmawiałem z panem ministrem i zaraz po świętach albo po Nowym Roku będzie chciał przyjść na posiedzenie naszej Komisji i przedstawić plan działania resortu. Wtedy będzie bardzo dobry moment, żeby go poinformować o tych wszystkich państwa uwagach i propozycjach. Proszę, żebyśmy dziś nie mówili o wszystkim, bo na pewno taką dyskusję jeszcze odbędziemy.

Kontynuujemy wypowiedzi przedstawicieli organizacji. Mam zapisanego pana Władysława Serafina i widziałem jeszcze kilka osób podnoszących rękę. W kolejności podnoszenia rąk będę państwa dopuszczał do głosu. Proszę, żebyście państwo przestrzegali limitu pięciu minut na wypowiedź. W razie czego będę przypominał.

Pan prezes Serafin, bardzo proszę.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Dziękuje, panie przewodniczący. Postaram się przestrzegać limitu czasu, ale sytuacja jest tak wyjątkowa, że…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Inni też chcą zabrać głos, panie prezesie.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Tak, rozumiem.

Na początek jedno zdanie do pana prezesa Krajowej Rady Izb Rolniczych – kolego Wiktorze, jesteś samorządem, dostajecie 40 mln zł, co robicie w tej sprawie przez ostatnie dwa lata? Wiem, że bardziej to był dywanik, że byłeś woźnym u kolejnych ministrów, niż reprezentowałeś chłopów, ale mam nadzieję, że to się zmieni, co zresztą deklarujesz.

Ministerstwo działało właśnie w taki sposób, tzn. miało argumenty finansowe na związkowców, a osób niewygodnych, takich jak Serafin czy Kołodziejczak, po prostu do niczego nie zapraszało, nie odpowiadało na żadne pisma. Reszta naszych kolegów jest jednak uwikłana i trochę uzależniona, ponieważ są na przykład jakieś dostępne dotacje, ale ponieważ byłeś niegrzeczny, to ich nie dostaniesz. Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, oświadczam to państwu, nie dostał przez 20 lat ani jednej złotówki dotacji, więc wiem, kto oraz ile milionów poprzez fundusze ciągnie i wykorzystuje.

Uwaga generalna – nie zgadzam się z panem ministrem Krajewskim, który zbyt łagodnie podszedł do problemu. Dobrze, że naprawił to pan minister Kołodziejczak, bo nie można tolerować przestępstwa, zorganizowanej grupy przestępczej działającej w szeregach rządu. Biorę pełną odpowiedzialność za swoje słowa, ponieważ mam na ten temat dużo dowodów. Teraz tylko sygnalnie przedstawię ich fragment.

Moim zdaniem trzeba sprawdzić, czy poszczególni importerzy korzystali z subwencji państwa w ramach tych 15 mld zł, w postaci rzekomych darowizn, czyli z naszych chłopskich pieniędzy, ponownie nam zabranych. Nam zabrano 15 mld zł, żeby udawać pomoc w wysokości 15 mld zł. Tak to wygląda. Podatnikom te pieniądze zabrano, żeby przykryć własną nieudolność.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, uważam, że w tej sprawie niezbędna jest komisja śledcza, a jeżeli nie, to powinien się nią zająć prokurator wysokiego szczebla. Zgłaszam się na przesłuchanie, bo mam niezbite dowody i dokumenty. Poza tym nie wiem, dlaczego dziś na sali obrad znajdują się lobbyści z listy 516 właścicieli firm importujących zboże z Ukrainy. Nie wiem, dlaczego oni tu są i na jakich zasadach, ale to jest już odrębna sprawa dla pana przewodniczącego.

Proszę państwa, miesiąc temu na łamach portali polskarola.pl i farmer.pl opublikowałem listę 541 podmiotów, kwotowo, panie dyrektorze – zwracam się do dyrektora z NIK. Państwo to też macie, bo potwierdza pan w raporcie to samo. Mam te dane od dwóch miesięcy. Skandaliczne jest to, że poprzedni ministrowie nas w tej kwestii oszukiwali. Za to powinni zostać ukarani, łącznie z minister Gembicką. Ona też kłamała, co udowodnił pan minister Kołodziejczak. Na tej liście znajdują się firmy, na czele tej listy, które importowały zboże o wartości 0,5 mld zł. Pierwsza pięćdziesiątka firm wymaga dokładnego zbadania. O tym, że moja lista jest rzetelna, świadczy fakt, iż na końcu tej listy znajduje się przedsiębiorstwo Phoenix sp. z o.o., które dokonało importu zboża za kwotę 211 zł. Ta lista jest naprawdę bardzo dokładna. Przekaże ją NIK, jeżeli jej jeszcze nie ma, lub prokuratorom.

Z tego wszystkiego wywodzimy jedną rzecz – tutaj rodzi się sprawa karna. Jak i co wprowadziła Unia Europejska? Nie czarujmy społeczeństwa, tylko poprawmy schemat myślenia i informacji. Proszę państwa, to nieprawda, że zboże było dla Polski. To była decyzja Komisji Europejskiej i dopiero przeprowadzona analiza pokazuje, jakim bałaganem, a wręcz… było rządzenie w Ministerstwie Rolnictwa i nie tylko. Oni nie wiedzą, że Unia Europejska podejmuje decyzję o odblokowaniu granicy Schengen tylko w celu stworzenia korytarza? Dlaczego rząd o tym nie wiedział?

Ówczesny minister infrastruktury wyjaśniał – bo rozmowa była prowadzona w czterech salach, a on w czwartej sali nie miał nikogo. Proszę państwa, przecież tego rodzaju decyzje Unia Europejska przygotowuje z wielomiesięcznym wyprzedzeniem. Polski rząd nie wiedział, że UE zwalnia cła w celu ułatwienia eksportu z Ukrainy,

bo zablokowane jest Morze Czarne? Nam ten kit do mózgu cały czas wciskał jeden minister z drugim, że to wszystko idzie na eksport, podczas kiedy Polska nie ma nawet odpowiedniej zdolności przeładunkowej.

Dziś omawialiśmy sprawę portu. Jeśli dojdzie do jego prywatyzacji, to na miłość boską, o czym my tu w ogóle mówimy? Co robi Krajowa Grupa Spożywcza? Przecież cały czas nam makaron na uszy nawijał Romanowski, który tłukł kasę jako jeden z szefów tej grupy. Ta grupa nic nie robi. To państwo wymaga głębokiej reformy po okresie złodziejsko-przestępczym, z którym mieliśmy do czynienia.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Jaki jest złoty środek?

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Proszę, nie przerywaj. Złotego środka nie ma. Złoty środek występuje tylko na Podlasiu. Proszę mi nie przerywać, kiedy mam się streszczać.

Szanowni państwo, taka uwaga: musi dojść do analizy, kto ponosi odpowiedzialność karną i polityczną przed Trybunałem Stanu za bałagan na granicy. Oczywiście szefami tej zorganizowanej grupy są premier Morawiecki i Kowalczyk, bo oni przez 8 miesięcy nazywali mnie warchołem, Michała nazywali warchołem i wszystkich innych, którzy odważyli się coś powiedzieć. Dyskutantów dobierali sobie w zależności od swojej łaskawości. Dopiero zdecydowany protest po dziewięciu miesiącach, ten pozorowany okrągły stół, na który też nie mieliśmy zaproszenia, bo miała być odstawiona lipa… Jeszcze raz przypominam, żaden Telus, żaden Kowalczyk nie załatwił żadnych pieniędzy, oni nas okradli z miliardów, nie załatwili czegokolwiek, ale to przyszły wiceminister rolnictwa Adam Nowak, ja, Michał… Szczególnie z inicjatywy Michała doszło do blokady ministerstwa. Kowalczyk rzucił nam na stół miliard, a o godzinie 23.00, kiedy podpisaliśmy dezyderat na 10 mld zł, to przyszedł i go podpisał. To świadczy o jakimś idiotyzmie rządzenia, wręcz o debilizmie. W ciągu trzech godzin przestraszył się okupacji i przyniósł 9 mld zł?

Tak naprawdę polscy rolnicy ponieśli stratę, jak my ją szacujemy, na ponad 50 mld zł. To bezczelne zakłamanie Telusa, jego asystentów i tej całej armii polega na tym, że wmawiali społeczeństwu, iż oni dają pomoc rolnikom. Jaką pomoc?

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

To Bruksela dała?

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Żadna Bruksela nie dała.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę nie przerywać.

Poseł Piotr Borys (KO):

Proszę się wzajemnie słuchać. Niech mówi pan prezes Serafin, proszę nie przerywać.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Panie przewodniczący, 257 konwojów. Państwo dopłacało do ochrony prywatnych konwojów? Rany boskie, to jest przestępstwo. Ktoś musi za to pójść do dziupli, a ja wskażę dobry areszt, bo tam byłem niedawno z polecenia PiS.

W związku z tym ci, którzy wydali takie decyzje, to są przestępcy i tu nie ma się co obrażać. Na świadka koronnego zgłaszam Krzysztofa Ardanowskiego, ministra w Kancelarii Prezydenta. Cykl jego wypowiedzi traktuję jako wypowiedzi prezydenta, bo to jest człowiek prezydenta. Te wypowiedzi tak dobitnie pokazują przestępczą działalność rządu, po nazwisku, po imieniu, po faktach, że jestem z tobą, Krzysztofie, na 100% i będę wspierał twoje działania. Podejrzewam, że ty moje też.

Kończąc, chcę powiedzieć następującą rzecz. Proszę państwa, było zboże spożywcze – 9,7%, techniczne – 3%, paszowe 87%. Podważam te ustalenia. Uważam, że to są informacje nierzetelne. Trzeba było zbadać kwalifikacje na granicy. NIK na pewno nie miała czasu, żeby formalnie zbadać przepływy i to, od czego zapłacono VAT, a od czego nie. To są wszystko bardzo misterne sprawy.

I druga rzecz – chodzi o zbadanie, czy te podmioty nie wykorzystywały pomocy państwa skierowanej do rolników indywidualnych, bo oni też są jednocześnie podmiotami. Dlatego zauważcie państwo… Przed chwilą dostałem SMS, pozwólcie, że go odczytam. To jest wiadomość od przewodniczącego komitetu strajkowego w Szczecinie, który nie został jeszcze rozwiązany.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę to zrobić szybko, panie przewodniczący, bo już znacznie przekroczył pan czas.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Już kończę, panie przewodniczący.

Cytuję treść: „Władek, zapytaj co z dopłatami. Czemu są mniejsze? Już nie mówiąc o sile nabywczej dopłat bezpośrednich do 10 ha 10 lat temu. To były zupełnie inne pieniądze. Ekoschematy do wyrzucenia. Co z pomocą kredytową? Duża część rolników nie może uzyskać kredytu. To jest jakiś absurd".

Panie przewodniczący, apeluję teraz do Ministerstwa Rolnictwa, te 2% musi się natychmiast zmienić. Banki dają te pieniądze obszarnikom, którzy mają płynność finansową i zdolność kredytową, a nas okłamywano, że ta pomoc będzie skierowana do oszukanych, biednych rolników. Ona nie jest do nich skierowana. Banki nadal nie zmieniły obowiązujących wymogów i dlatego tysiące rolników nie może skorzystać z tego kredytu. Na miłość boską.

Zapraszam, jeśli ktoś chce, bo jadę na Wigilię do Medyki, będę ją spędzał ze strajkującymi w Medyce, ponieważ strajk nie jest rozwiązany i nie będzie rozwiązany. Jako krajowy związek koordynujemy zarówno ten protest, jak i protest w Szczecinie. Protest w Szczecinie też nie będzie rozwiązany, dopóki nie postawi się w stan oskarżenia oszustów za naruszenia przepisów przy gospodarowaniu ziemią Agencji Nieruchomości Rolnych.

Wniosek końcowy. Jako przedstawiciel organizacji wnoszę o to… Jeśli do 10 stycznia parlament nie powoła komisji śledczej lub w innej formie nie przeprowadzi dokładnego postępowania pod kątem wyłonienia przemytu, oszustwa, oszustwa VAT, jakościowego, weterynaryjnego itd. – to musi zostać dokonane. Jeśli nie zajmie się rzeczywiście skanalizowaniem produkcji ukraińskiej… To z UE trzeba rozmawiać, to UE ma dać pieniądze, a Biden przecież obiecał komuś port zbożowy pod Przemyślem, prawda? Ktoś świadomie zrezygnował…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę kończyć wypowiedź, panie prezesie.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Już kończę, panie przewodniczący.

Jeżeli ten problem nie będzie rozwiązany, to krajowy związek, który reprezentuję, w imieniu rolników złoży pozew zbiorowy wobec budżetu Skarbu Państwa o zwrócenie wszystkim rolnikom poniesionych strat w wyniku działań rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Będzie to proces karny, fizycznie obejmujący członków rządu, i cywilny, również skierowany wobec państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Zgłaszało się jeszcze sporo mówców. Postaram się udzielać głosu zgodnie z kolejnością zgłoszeń. Jako pierwszy pan na końcu, po lewej stronie przy stole. Proszę się przedstawić.

Przedstawiciel Agrounii Jarosław Miściur:

Jarosław Miściur, Agrounia, województwo lubelskie.

Szanowni państwo, jesteśmy z regionu, który tak naprawdę jako pierwszy został uderzony falą niekontrolowanego importu zboża z Ukrainy. Słuchając raportu NIK, muszę przyznać niestety, że ojcami tego raportu jesteśmy w gruncie rzeczy my, którzy od początku przedstawialiśmy problem, z jakim zetkną się polscy rolnicy. W tym momencie musimy jednak pójść o krok dalej, bo zaniechania, do których doszło, nie rozwią-

zują problemów na przyszłość. Żeby tych kłopotów uniknąć, musimy sobie uświadomić jedną rzecz, czyli że raport w nie do końca pełny sposób mówi o jeszcze jednym problemie, jakim było zboże techniczne i jego ilość, która trafiła na polskie stoły. Myślę, że tak można powiedzieć, ponieważ to zboże w sposób zafałszowany wjeżdżało do Polski i bez spełnienia określonych standardów trafiało na rynek konsumentów.

Moje pytanie jest następujące: co raport mówi o ilości zboża technicznego, które trafiło do Polski od 15 października 2022 r.? Na posiedzeniach Komisji Rolnictwa przedstawialiśmy ówczesnemu ministrowi rolnictwa Henrykowi Kowalczykowi sytuację, jaka ma miejsce w związku ze zbożem technicznym. Wtedy minister Kowalczyk drwił z problemu, mówił o jakichś incydentach i zwyczajowo się uśmiechając, chyba nawet nie brał w ogóle pod uwagę przedstawianego przez nas zagrożenia.

Do grudnia 2022 r., kiedy razem z działaczami Agrounii interweniowaliśmy w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, były już w tej chwili wojewoda lubelski nie podjął żadnego działania poza wysłaniem policji na rolników i postawieniem im zarzutów. To były jedyne działania, jakie ówczesny rząd potrafił podjąć – interwencje policji, którą skierowano nie na tych, którzy tego procederu się dopuszczali, tylko na rolników.

Teraz kolejna rzecz i tu musimy, jak już powiedziałem, pójść o krok dalej. Zboże, które trafiło z Ukrainy na polski rynek, pochodziło z wielkich agroholdingów. Wychodzi teraz kolejna rzecz – nasz port i dzierżawa na jedno pokolenie, na 30 lat, zagranicznemu koncernowi powiązanemu z koncernami, które produkują zboże na Ukrainie. Musimy odpowiedzieć na jedno pytanie i tak naprawdę tu powinna być powołana komisja śledcza – w czyim interesie zadziałała ówczesna władza i za czyimi interesami lobbował ówczesny minister?

Co do rozwiązań, to jest bardzo ważne pytanie i mam nadzieję, że ministrowie, pan przewodniczący i posłowie będą dążyć do znalezienia rozwiązania i odpowiedzi na to pytanie, ponieważ to jest bardzo istotne, żeby w przyszłości polski rząd reprezentował jednak interesy polskich rolników, a nie lobbował na rzecz interesów zagranicznych koncernów, co miało miejsce. Co do rozwiązań, szanowni państwo, to my możemy oczywiście mówić o różnych, ale przecież mamy inspekcje i różnego rodzaju kontrole, dlatego wystarczyło i wystarczy, aby zboże i inne produkty kontrolować w należyty sposób. Przepis jasno mówi, że jeżeli coś jest wyprodukowane zgodnie z normą danego kraju, to może zostać do nas przywiezione i trafić na polskie stoły. Wystarczy zmienić przepis i zapisać, że musi to być wyprodukowane zgodnie z polską normą. Wtedy zboże z Ukrainy nie trafiłoby do nas, ponieważ normy produkcji tego zboża nie spełniają standardów Unii Europejskiej, w tym standardów polskich, do przestrzegania których jesteśmy zobligowani.

Chciałbym się jeszcze odnieść do kolegi rolnika z Podlasia.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Niech koledzy rolnicy wyjaśnią sobie pewne sprawy poza salą obrad.

Przedstawiciel Agrounii Jarosław Miściur:

Muszę sprostować jedno sformułowanie, panie przewodniczący, użyte przez kolegę z Podlasia. Zapytał on, dlaczego głupi chłopek-roztropek musi o tym mówić? To jest nieprawda. To rolnicy stanęli jako obrońcy polskiej żywności i nie możemy się tak oceniać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, głos zabierze pan prezes Wacław Klukowski.

Delegat Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej do Krajowej Rady Izb Rolniczych Wacław Klukowski:

Dziękuję za udzielenie głosu, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, zastanawiam się nad jedną rzeczą, bo cały czas mówimy, że jest wojna na Ukrainie. Faktycznie giną tam ludzie i trwa wojna, ale nikt nie mówi w telewizji ani innych środkach masowego przekazu, że trwa też druga wojna – wojna gospodarcza Ukrainy z Polską, w szczególności w rolnictwie. To jest ewidentne, ale nikt na to nie zwraca uwagi i nie broni naszego interesu, a wręcz przeciwnie.

Do tej pory miałem wrażenie, że polski rząd bronił interesów – proszę zwrócić uwagą na to, co mówił – ukraińskich rolników. Jeśli Ukraina sama podaje, że nie wie, kto jest właścicielem 5 mln ha ziemi, to o czym my mówimy? Jeśli 71 oligarchów powiązanych z zachodnim kapitałem uprawia tę ziemię, to o czym my mówimy? My pomagamy rolnikom, czy zachodniemu biznesowi i oligarchom? Proszę państwa, tak być nie może, ale niestety tak się stało.

Szanowni państwo, dzisiaj mamy problem z tym zbożem, ale nie mówmy, że on powstał w wyniku wojny, bo ci oligarchowie inwestowali na długo przed wojną. Oni ściągali maszyny, ściągali kapitał, uprawiali ziemię i wprowadzali nowe technologie już przed wojną, a my teraz mówimy, że problem spowodowała wojna. Nie, proszę państwa, oni byli już przygotowani, a wojna im tylko zakłóciła pewne szlaki transportowe, które niestety poszły ostatecznie przez Polskę.

Druga rzecz. Telewizja mówi o tym, że to zboże miało iść do Afryki. Niby jak? Zboże, które nie nadawało się do niczego? Chcieli tym zbożem karmić Afrykanów? Coś mi tutaj nie gra. Coś mi nie gra albo w środkach masowego przekazu, albo w tym przekazie, który resort rolnictwa dawał do środków masowego przekazu.

Następna rzecz – mówimy o tym, że zboże do nas wpływa, ale żeby ono wpływało, to ktoś musiał podpisać zgodę na zerową stawkę celną. Przepraszam, czy ten ktoś korzystał z dostępnych analiz? Mamy przecież zespoły mądrych ludzi i trzeba było przewidzieć skutki, jakie wystąpią dla naszych rolników i naszych gospodarstw. To jest argument, żeby w Unii Europejskiej walczyć o swoje interesy. Chcecie, żeby zboże wpływało, chcecie, żebyśmy pomagali? Jeśli tak, to my w zamian chcemy tego i tego, chcemy zabezpieczenia naszych interesów. Czy tak działał polski rząd? Wydaje mi się, że nie.

Pierwszy przykład, trochę z boku. Słucham wypowiedzi naszego eurodeputowanego pana Waszczykowskiego, którego cenię. Człowiek jest chory, wiadomo, tak się w życiu zdarza, ale głupot, które ten pan opowiada, nie można słuchać. Jeśli dziennikarz zadaje pytanie: panie eurodeputowany, co zrobić, żeby tych oligarchów itd., żeby z tą Białorusią… Wiecie co on dopowiada? On mówi, że trzeba zablokować potas z Białorusi.

Przewodniczący partii FRONT Krzysztof Tołwiński:

No i co?

Delegat ZIR do KRIR Wacław Klukowski:

On mówi, żeby zablokować…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie wracajmy do tego wątku. Rozmawiajmy o zbożu, panie prezesie.

Delegat ZIR do KRIR Wacław Klukowski:

Proszę państwa, ale to rodzi dla nas potężne koszty. Chwilę później Amerykanie rozmawiają z Litwą, ta blokuje transport do Kłajpedy i do widzenia – nawozy wzrastają o 500%.

Teraz następny ruch, następny geniusz tego rządu, pan Glapiński. Na moim przykładzie – musiałem zainwestować, bo mam następcę, mam syna, kupiłem ileś tam hektarów ziemi, dużo, za kilka milionów. Kwartalne kredyty, odsetki miałem w wysokości 32 tys. zł i raptem wzrost do 152,8 tys. zł, a potem 180 tys. zł. Kto będzie za to odpowiadał? Ja jestem jeden Klukowski, ale ilu jest takich ludzi jak ja? Przecież ta polityka doprowadzi do upadku gospodarstw. Za to nie odpowiada pracujący rolnik, tylko ci politycy i urzędnicy, którzy to robią. Oni muszą zostać rozliczeni z efektów ich pracy. Jeśli tego nie będzie, to następni nie będą się bali i będą robili to samo.

Rzecz następna. Mamy jedną z najważniejszych osób w Komisji Europejskiej, zresztą mojego kolegę z Sejmu IV kadencji, siedział obok mnie, pana komisarza Wojciechowskiego. Komisarz Wojciechowski tak się jednak zachowuje, jakby nie został wybrany głosami Polaków, tylko głosami Ukraińców. Wprowadza nam jakieś ekoschematy, jak rolnicy go atakują, to on twierdzi, że to nie on, tylko że odpowiada za to jakiś komisarz do spraw klimatu itd. Jeśli tak, to niech zrezygnuje, niech zostawi tę fuchę i wraca do rolników z twarzą, niech powie: nie mogłem nic zrobić. Komisarz Wojciechow-

ski tak jednak nie robi. Proszę państwa, jeżeli będziemy mieć takich przedstawicieli, to my zawsze będziemy przegrywali.

Jeśli chodzi o środki ochrony roślin, tu muszę wrzucić kamyczek do ogródków wszystkich polityków, bo przez to drożeje nam produkcja w rolnictwie i nie jesteśmy konkurencyjni – jeśli chodzi o tę kwestie, to wszyscy nasi eurodeputowani, jak jeden mąż, zagłosowali za wycofywaniem substancji aktywnych. Dlaczego się nie zastanowili, że wycofanie spowoduje, iż nasza produkcja podrożeje? Ci sami ludzie walczą natomiast o Ukrainę, gdzie te środki są dopuszczone do użytku, gdzie Ukraińcy, a właściwie tamtejsi oligarchowie kupują te same środki 4–5 razy taniej. Później zboże wpływa na nasz rynek i wszystko gra? Wszystko się zgadza? Ten towar nie jest już szkodliwy?

Proszę państwa, tak nie można. Musimy na to zwrócić uwagę i musi być odpowiedzialność za tego rodzaju decyzje. Zachowanie rządu na przykład w stosunku do wypowiedzi płynących ze Stanów Zjednoczonych, że pobudują nam te elewatory… Czasami trzeba przegraną przeistoczyć w zwycięstwo. Jeśli mamy produktu za dużo, to trzeba go szybko sprzedać, a nasze firmy powinny na tym zarobić. Niech stawiają elewatory. Powinniśmy prosić, żeby stawiali ich jak najwięcej.

Syn jednego z prezydentów ma 300 tys. ha w udziałach na Ukrainie i dlatego o to walczy, proszę państwa. Trzeba budować port, trzeba wysyłać. Zarobi polski pracownik, polski podatnik i wszystko będzie grać. Trzeba oczywiście wszystko dobrze sprawdzać, aby zboże niespełniające parametrów nie zostawało w naszym kraju. A my co? A my nic. Uszy po sobie, nic się nie dzieje. Tylko, że cały rynek załadowany zbożem.

Zwracał mi pan uwagę, panie przewodniczący, dlatego na tym kończę. Dziękuję za udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Bardzo proszę, następny mówca. Przypominam o przedstawieniu się.

Członek Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Stanisław Barna:

Dzień dobry państwu, Stanisław Barna, reprezentuję rolników z województwa zachodniopomorskiego, a zwłaszcza, jeśli państwo pamiętacie wiosenne protesty, to ja byłem przewodniczącym tamtych protestów.

Szanowni państwo, przysłuchuję się tej dyskusji i wyciągam wnioski. Myślę, że niejeden z siedzących tutaj dyrektorów był w Ministerstwie Rolnictwa, była tam Najwyższa Izba Kontroli, ale dlaczego ta kontrola miała miejsce tak późno? My od żniw w 2022 r. wskazywaliśmy, że źle się dzieje. To, co pan mówił, rzepak z 4 czy 5 tys. zł spadł teraz na 1800 zł, ale na wtedy w żniwach kosztował jeszcze 3,2–3,5 tys. zł. Zwracaliśmy uwagę, że wszystko nie idzie w dobrą stronę, że polski rynek jest zalewany importowanym zbożem, ale niestety pan minister Kowalczyk nie słuchał. Powiedział wtedy słynne dziś słowa, żeby zostawić towar, a później my rolnicy zostaliśmy wepchnięci w pętlę zadłużenia. Dlaczego? Bo zrobiono drugi numer, czyli zamknięto zakłady azotowe na tydzień i postraszono rolników, że nie będzie nawozów, że będzie już tylko drożej, bo po 7 tys. zł. To był ten sam minister.

Proszę państwa, tak nie może być. NIK powinna szybciej reagować na takie rzeczy. My zwracaliśmy na to uwagę, apelowaliśmy, „Solidarność" RI, którą reprezentuję, ogłosiła pogotowie strajkowe. Bodaj w listopadzie 2022 r. byliśmy na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i apelowaliśmy o przypilnowanie, aby zboże do nas nie wpływało, żeby zamknąć granicę, nałożyć cła itd.

Głos z sali:

To już było, pan się powtarza.

Członek Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność" Stanisław Barna:

Proszę państwa, wiem, że się powtarzam, ale żeby być tu dzisiaj na godzinę 12.00, żeby zdążyć, musiałem wstać o godzinie 3.00 w nocy. Muszę jeszcze wrócić do domu,

przeliczcie sobie to państwo, ale to już nie jest tak istotne. Chcę po prostu powiedzieć, że firma taka jak NIK powinna reagować bardzo szybko.

Następna firma, która powinna szybko działać, to UOKiK. Chodzi o ceny, o to, na co zwracali uwagę pan Szmulewicz i koledzy. Przecież wy płacicie w sklepach za produkt dużo więcej, niż my za niego dostajemy. My dostajemy tylko ułamek ceny, która obowiązuje w sklepach. Zróbcie coś z tym panowie, bo przecież tak być nie może. Dlatego rolnictwo pada, a z tym nic się nie robi. To, co powiedział kolega – odsetki. Płaciłem ratę miesięczną w wysokości niecałych 2 tys. zł, teraz płacę 4 tys. zł. To jest chore.

Mówi się, że to wojna. Wojna wojną, ale my w tę sytuację zostaliśmy wpędzeni. Najpierw pandemia – wszyscy dostali, tylko nie rolnicy, i to wcale niemałe pieniądze. Zakłady nierzadko całkiem dobrze funkcjonowały, a jeszcze dostawały dodatkowe środki, a rolnicy? Mówi się o 15 mld zł… Oczywiście, bez tej pomocy wielu gospodarstw pewnie by już nie było. Dostaliśmy tę pomoc, cieszymy się z tego, bo ktoś sobie jakoś wszystko poukładał.

Nawiązując jednak do teraźniejszości, chcę powiedzieć, że obecny rząd musi liczyć się z tym, że pomoc dla rolników musi być i musi ona być większa niż pomoc dotychczasowa. Inaczej sobie nie poradzimy. My w zachodniopomorskim mamy rolnictwo towarowe, jedno z największych w Polsce. Może to komuś nie pasuje albo pasuje, ale tak wyszło. Mamy ziemię i musimy czymś na niej pracować. Mamy wysokie kredyty…

Panowie, ja wam nie przeszkadzałem, prawda? Proszę o spokój. Możecie troszkę wytrzymać? Żadnemu z was nie przeszkadzałem.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo trafna uwaga. Niech pan kontynuuje, bardzo proszę.

Członek Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” Stanisław Barna:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Idąc dalej – proszę państwa, jeśli chodzi o nawozy, to przecież jest karygodne, to o czym wspomniał kolega, tzn. 500% w górę. Nawozy oczywiście nie spadły do pierwotnej ceny, a przecież koszty produkcji musimy ponosić i to wszystko nas obciąża. Szkoda, że nie ma żadnego ministra. Jechałem tutaj, mając nadzieję, że porozmawiamy z ministrami, ale panowie ministrowie nas przywitali i wyszli. Tak się nie robi. Skoro jest posiedzenie Komisji, to powinni brać w nim udział ministrowie, powinni nas wysłuchać, żeby wiedzieć, jakie są problemy itd.

Szanowni państwo, apeluję, żeby do pewnych rzeczy podchodzić bardzo poważnie. Jeżeli związki sygnalizują problem, to nie robią tego ot tak sobie, tym bardziej że w naszym przypadku to nie był tylko jeden czy dwa rolnicze związki, ale dosłownie wszyscy. Jeden z panów powiedział, że był ojcem, to w takim razie my byliśmy matką, też walczyliśmy.

Jeszcze raz chcemy zaapelować… W Szczecinie odbędzie się jeszcze protest transportowców, wczoraj z nimi rozmawialiśmy, prosili nas o poparcie. Mamy wiele spraw do załatwienia. Rząd, który odszedł, zostawił dużo spraw niezałatwionych, na przykład system giełdowy. Dlaczego w tej samej wiosce jeden rolnik dostał pomoc, a drugi nie? Wiecie państwo dlaczego? Bo ten drugi sprzedał w systemie giełdowym, który polegał na tym, że najpierw podpisuje się fakturę i umawia, według umowy, na 60–70% ceny, a później jest finalizująca faktura, korekta, gdzie sprzedaje się po cenie, która w danym dniu obowiązuje w systemie giełdowym. Wielu rolników w zachodniopomorskim podpisało takie umowy i dostali odmowę, ponieważ pierwotna faktura była przed 1 grudnia.

Pan dyrektor Zarudzki mówił: spokojnie rolnicy, wszystko będzie. Pan minister Telus też powiedział, że będzie, pani Gembicka też powiedziała, że będzie. Przyjechałem tu dzisiaj specjalnie po to, żeby usłyszeć od ministrów, czy faktycznie to będzie. Tak, proszę państwa. Pan się teraz śmieje, ale jeden rolnik dostał pomoc, a drugi rolnik teraz płacze, bo nie dostał żadnej pomocy, ponieważ sprzedał w systemie giełdowym, gdyż miał taką możliwość. Myślał, że towar podrożeje, że będzie cena na poziomie 4 tys. zł. Wielu rolników tak myślało.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę zmierzać do końca.

Członek Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność" Stanisław Barna:

Pan minister jeszcze mówił: przetrzymajcie, dostaniecie więcej.

A co dostaliśmy? Dwie złe decyzje i ci więksi rolnicy praktycznie rozłożyli swoje gospodarstwa na łopatki, ponieważ nie sprzedali zboża, zostawili je, a we wrześniu kupili drogi nawóz, bo zamykano zakłady produkcyjne i mówiono im, że może być tylko drożej, że nie będzie taniej. Tymczasem na wiosnę mocznik można było kupić już po 1800 zł, kiedy w piku cenowym kosztował ponad 5 tys. zł. Tego nie wytrzyma żadne gospodarstwo. Pytam się, ile my jeszcze możemy dokładać do rolnictwa? Ile? Ile lat?

Płynnościowy kredyt na 5 lat – znowu, akurat w moim przypadku, 240 tys. zł do spłaty co roku. Mamy gospodarstwo rodzinne. Taki jest przepis. Ile można dokładać, proszę państwa? Tak jak kolega powiedział: z 2 tys. zł na 4 tys. zł. Zboże mamy też tańsze, niż było w ubiegłym roku. O tym się nie mówi, ale to jest przecież chore. Cena zboża cały czas spada i nikt sobie z tego nic nie robi. Cena gwarantowana, interwencyjna to 101 euro. Wydaje mi się, że trzeba byłoby to zmienić.

Panowie przewodniczący mnie słuchają czy nie?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak, słuchamy pana.

Członek Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność" Stanisław Barna:

Ślicznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Prosiłbym, żeby pan też nas słuchał i powoli kończył swoją wypowiedź.

Członek Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność" Stanisław Barna:

Już finalizuję, to już końcówka, ale to naprawdę są bardzo ważne rzeczy.

W zachodniopomorskim będziemy pilnować swojego rolnictwa, bo tak robimy. Pewne o tym nieraz słyszeliście i pewnie jeszcze nieraz usłyszycie. Posłom, senatorom i ministrom życzę, abyście rządzili tak, żebyśmy nie musieli tu przyjeżdżać i prosić, aby rolnik miał lepiej w swoim gospodarstwie. O to chodzi, panie i panowie, że my chcemy pracować, chcemy zajmować się swoimi gospodarstwami, ale chcemy mieć także godne wynagrodzenie, jak każdy, kto uczciwie pracuje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Jak pan zauważył, nie przerywałem panu ani nie odebrałem głosu, z uwagi na trud, który pan poświęcił, aby do nas dotrzeć i z uwagi na tematykę, która pan poruszył, zresztą bardzo słusznie.

Członek Zachodniopomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność" Stanisław Barna:

Bardzo za to dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Teraz pan prezes Franciszek Nowak. Mam jeszcze bodaj sześć osób zapisanych do głosu, a chyba nawet więcej.

Bardzo proszę, pan prezes Nowak.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:

Dziękuję za zaproszenie, postaram się przyspieszyć moją wypowiedź.

Reprezentuję byłe państwowe gospodarstwa rolne, czyli dzierżawców gruntów po PGR-ach, obecnie duże towarowe gospodarstwa. Moje gospodarstwo posiadam od 30 lat, mamy dosyć dużą hodowlę, 500 krów; pracujemy w formie spółki z o.o., dysponujemy biogazownią, mamy udziały w dużych inwestycjach. Jako przedstawi-

ciel racjonalnego, wielkopolskiego myślenia powiem w ten sposób: mleko się wylało i nie damy rady opanować tej sytuacji, tak jak to tutaj słyszę w trakcie dyskusji. Trzeba wyjść w przyszłość i złożyć układankę, która pomoże obecnemu rządowi wyprowadzić nas z tego kłopotu.

Pierwsza podstawowa podpowiedź ze strony naszej grupy jest taka, że powinniśmy przede wszystkim postarać się przeprowadzić głęboką analizę sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy oraz do której chcielibyśmy dążyć. Dziś jest z nami pan minister Ardanowski, za czasów urzędowania którego została zlikwidowana Rada Dialogu Społecznego, co było bardzo złym wydarzeniem. To był duży błąd, ponieważ podczas prac Rady Dialogu Społecznego spotykaliśmy się w liczbie ponad 100 związków w 10 zespołach i wypracowywaliśmy pewnego typu koncepcje, które po przedyskutowaniu, po wykłóceniu się… Bo w naszych dyskusjach jest coś takiego, że rolnik kłóci się z rolnikiem, bo ty mówisz to czy tamto, ale takie rzeczy powinny być skończone w trakcie zespołowych dyskusji, a do ministra rolnictwa powinny trafiać już gotowe, przedyskutowane pomysły, które powinny rozwiązywać konkretne sprawy i prezentować konkretną myśl techniczną. Według mnie to jest bardzo istotne.

Jeśli chodzi o kwestię dotyczącą Ukrainy, to od dzisiaj musimy dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, że Ukraina będzie już na lata związana z Unią Europejską, a my nie mamy szansy, aby przetrzymać drugą taką falę napływu ukraińskiego zboża, z jaką mieliśmy do czynienia w ubiegłym roku. Nie ma na to szans. Mamy bardzo złą strukturę polskiego rolnictwa, ponieważ na 1 mln 350 tys. gospodarstw 1,1 mln gospodarstw liczy sobie zaledwie do 10 ha.

Nie wiem, czy ten rząd odważy się to powiedzieć, ale musimy podzielić rolnictwo na rolnictwo socjalne. To są najszczęśliwsze gospodarstwa, drodzy państwo, ponieważ one nie upadną nigdy; to są gospodarstwa, które pracują na swoje rodziny, a członkowie tych rodzin pracują w innych firmach, niekiedy także za granicą, to są najbogatsi rolnicy. Najbiedniejsi rolnicy z kolei, według naszej oceny, to ci, którzy mają od 100 ha w górę, którzy zainwestowali potężne pieniądze w hodowlę bydła, trzody chlewnej lub drobiu.

Kolega mówił o odsetkach i przypomniały mi się czasy pana Balcerowicza. W ciągu pół roku odsetki w banku wzrosły mi z trzydziestu paru tysięcy do prawie pół miliona. Ja muszę to wytrzymać, bo zatrudniam dwudziestu kilku pracowników, z czego – przyznaję się – 15 jest z Ukrainy, bo w Polsce nikt nie chce pracować w hodowli. To jest tego typu obraz.

Mówię o tym tylko dlatego, drodzy państwo, żebyście wiedzieli, że ten głos płynie z życiowej praktyki. Być może niektórzy opowiadają różne rzeczy jako przedstawiciele innych, cenię wszystkie głosy, ale chcę wam powiedzieć, że Wielkopolska jest w tej chwili najbardziej nabita hodowlą drobiu, cały czas jeszcze bydła i trzody chlewnej. U nas znajdują się jedne z największych zakładów paszowych. Sam jeżdżę ciężarówką, staję w kolejce i widzę, jak na lubelskich rejestracjach przyjeżdża różna śruta do tych mieszalni pasz. Nie chcę teraz mówić o firmach, bo nie na tym to polega.

Zabawa polega natomiast na tym, że wiele polskich firm zostało już przerejestrowanych na firmy ukraińskie tylko po to, aby ominąć embargo, żeby to wszystko szło i się sprzedawało. Za tym wszystkim stoją oczywiście oligarchowie, to są potężne światowe kapitały zgromadzone na Ukrainie. Wiadomo, że jeśli Ukraina wejdzie, tak jak teraz to wygląda, to my powinniśmy, był tutaj głos na ten temat, bardzo mocno zacieśniać współpracę z rolnikami z krajów Unii Europejskiej, ponieważ ogon tego wielkiego ukraińskiego wieloryba uderzy nie tylko w Polskę, ale huknie w rolnictwo w całej Unii Europejskiej, ale wtedy będzie już za późno, aby się obudzić.

My jako Polacy, jako Słowianie, zawsze w Unii Europejskiej jesteśmy barometrem, który wcześniej wskazuje na pewne sprawy i poprzez wypracowywanie stanowiska, na przykład w zespołach, o których mówiłem wcześniej, możemy pokazywać z wyprzedzeniem pewne możliwe zdarzenia. Jeśli chodzi o pana komisarza Wojciechowskiego, to lepiej, aby w Wielkopolsce tego nazwiska w ogóle nie wypowiadać, bo momentalnie dostajemy gęsiej skórki, i to jest delikatnie powiedziane. To jest po prostu nieporozumienie, jeżeli chodzi o polską reprezentację w Unii Europejskiej w sytuacji, kiedy rolnicy

wiedzą, o co chodzi. Żeby było śmiesznie, to podam pewien przykład i będą to wspominane wcześniej ekoschematy.

Drodzy państwo, chłop kupił 50 ha albo powiedzmy, że dostał je po rodzicach. Kupił sobie 5 ha, bardzo zadowolony. Ekoschemat sprawia, że 10% muszę prowadzić w takiej formie, aby w danym roku to był nieużytek. To oznacza, że kupiłem 5 ha i one leżą – cały czas będą leżały, jeśli chcę skorzystać z ekoschematów. Jeżeli mam gospodarstwo zrównoważone z hodowlą, to idę w te ekoschematy, bo jak nie pójdę, to dostanę tylko połowę dopłat. Nikt nad tym nie panuje.

Było to słynne spotkanie z obornikiem, Agencja Rynku Rolnego, Agencja Restrukturyzacji, te zdjęcia co hektar… Ja mam do nawożenia, w ramach tych przepisów, 300 ha, a 5 mocno wydajnych dojarek i dwie panie z mojej administracji nie robiły nic innego tylko zdjęcia i zgłaszały je do Agencji Restrukturyzacji. Po dwóch godzinach cały system komputerowy wysiadł, bo wszyscy rolnicy robili to samo w tym czasie. Ktoś to wymyśla tylko po to, żeby męczyć rolników?

Podsumowując moją wypowiedź, chcę stwierdzić, że musimy – z tego co widzę – iść w rozwój gospodarstw zrównoważonych. Musi być w gospodarstwie hodowla, musi w nim być jak największy przerób własnej produkcji, żeby nie mieć problemów. W Polsce jest pewna grupa rolników, która w układach Polski północnej ma sporo hektarów we własności lub w dzierżawie, która zajmuje się produkcją roślinną i czyha na wysokie ceny, żeby dołożyć do statków, do importu, żeby działać w ten sposób. Nie mówię, że ci rolnicy robią coś złego, absolutnie nie, ale chodzi o to, że ten system nie będzie już niestety wytrzymywał, bo takie gospodarstwa z dużą produkcją już w tej chwili są na Ukrainie i to one będą głównie tym się zajmowały.

Chcę jeszcze wrócić do jednego hasła i to jest mój wniosek – jak najszybciej poważna debata w Ministerstwie Rolnictwa w ramach Rady Dialogu Społecznego, żeby określić, kto jest w Polsce rolnikiem, jaki powinien być model rolnictwa, i to nie tylko w układach typowego gospodarstwa zrównoważonego, ale we wszystkim, ponieważ w naszym środowisku są warzywnicy, sadownicy itd. i wszędzie tam występują niesamowite problemy. Zresztą my sobie sami stworzyliśmy te problemy, bo jakbym dziś zapytał, kto jest w Polsce rolnikiem, to się okaże, że osoba prawna, czyli spółdzielnie produkcyjne i spółki czy nawet gospodarstwa rodzinne działające w systemie osób prawnych nie są w Polsce rolnikami.

W Unii Europejskiej definicja jest prosta, nie chce teraz o niej mówić, bo szkoda czasu, ale chodzi o to, że pokazuję, jaki mamy bałagan wśród nas, wśród naszych reprezentantów. Żeby wygrać, potrzebujemy mądrych ludzi i mądrych decyzji, które trzeba przekazywać rządowi, aby rzecz szła do przodu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie prezesie.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:

Ostatnie słowo.

Jestem bardzo zadowolony z wyboru nowego pana ministra, bo to jest minister, który posiada duże doświadczenie administracyjno-prawne w funkcjonowaniu w Unii Europejskiej i w polskiej administracji. Jeszcze raz wielki apel o debatę i o powrót Rady Dialogu Społecznego. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan prezes Bolesław Borysiuk, proszę uprzejmie.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Proszę państwa, mamy mało czasu, a dla mnie najważniejsze pytanie brzmi następująco: co się stało, że doszło do takiej niewyobrażalnej tragedii, rozmiarów ani konsekwencji której nie znamy?

Stało się dlatego, ponieważ do tej pory każdy rząd w okresie transformacji uważał, że zna lepiej potrzeby polskiego rolnictwa i nie potrzebuje w żadnym razie zorganizowanej rady związkowej, doradztwa ani tym bardziej siły oddziaływania tych organizacji.

Pierwszy wniosek, jaki składam, brzmi tak… Uważam, że rząd, który nie będzie słuchał związków zawodowych, skończy tak, jak każdy poprzedni. Mówię o rolnictwie. Jaki wniosek dalej? Popieram wniosek kolegi Nowaka. Od 2005 r. w lasce marszałkowskiej spoczywa projekt wniesiony jeszcze przez ministra Sawickiego o ustawowym powołaniu komisji trójstronnego dialogu w rolnictwie. Czekamy na to i to jest pierwszy wniosek, który składam.

Drugi wniosek. Nie powiem, że byłoby idealnie, gdyby słuchano związków zawodowych, ale nie byłoby tej tragikomicznej sytuacji, o której dzisiaj mówimy. Ale co chcę powiedzieć, nie tylko w kontekście resortu rolnictwa? 11 stycznia tego roku w Białej Podlaskiej działacze mojego związku „Regiony" przyjęli apel do prezydenta RP, żeby chronił, pomagał i ratował rolnictwo wschodniej Polski. Wiecie, jaka była odpowiedź? Po trzech miesiącach wydusiłem od urzędniczki, nie wymieniam nazwiska, żeby była uprzejma odnaleźć ten apel i przekierować go do Ministerstwa Rolnictwa. Sekretarz stanu miesiąc później napisał nam, że jest byczo i nie trzeba żadnych działań, ponieważ resort absolutnie panuje nad sytuacją.

Przechodzę do sprawy związanej z dzisiejszym raportem. Ten raport oczywiście jest niezwykle ważny, pomijam kwestię, że jest spóźniony, ale powiem tak – on jest obciachany. On nie pomija żadnej sprawy, ale nie ujmuje spraw tak, jak one powinny być ujęte, jak zasługują na ocenę. Brakuje mi kategorycznych ocen. Wiemy, w jakiej sytuacji była NIK w poprzedniej kadencji i dzięki za to, co napisaliście, ale moim zdaniem główny wniosek, jaki powinien zostać sformułowany, nie tylko przez NIK, ale przez nas wszystkich, to potrzeba otwarcia nowego rządu, jeśli chodzi o sytuację w polskim rolnictwie. My takiej wiedzy nie mamy.

Mówi się, że strata gospodarstw rodzinnych to 20 mld zł, inni mówią, że 50 mld zł. My tego nie wiemy. Raport jest potrzebny nam, aby rząd i resort rolnictwa mieli świadomość, jak głębokie i nieodwracalne straty zostały poniesione w gospodarstwach rodzinnych nie tylko na wschodzie kraju, ale w całej Polsce. Po drugie, ten raport jest nam potrzebny, aby przedstawić go Komisji Europejskiej, bo to ona jest grzechem pierworodnym. Mówię, że jest grzechem, bo taką samą opinię na ten temat mają rolnicy z innych krajów Europy Wschodniej.

W tej kwestii chciałbym jeszcze powiedzieć, że po przeczytaniu wypowiedzi pana prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego… Zacytuję, to jest wypowiedź z wczoraj: „Blokada w relacjach Ukraina–Polska to była decyzja polityczna władz polskich, władz, które przegrały wybory". Proszę państwa, przecież nie trzeba być wielkim politykiem, żeby zrozumieć, co się kryje za takimi słowami. W związku z tym nie tylko rolnicy, ale polskie społeczeństwo potrzebuje jasnej strategii władz naszego kraju, na dzisiejszym etapie, w związku z relacjami z Unią Europejską w kontekście nie tyle wchodzenia Ukrainy do UE, ile tego, że ona już weszła na rynek europejski. Nam jest potrzebna realna świadomość potencjału, którym dysponuje Ukraina.

Mogę na ten temat powiedzieć jedno zdanie – w latach 90. ubiegłego wieku prowadziłem Forum Gospodarcze Polska – Ukraina – Wschód. Zjeździłem Ukrainę wzdłuż i wszerz i wiem, co to jest Ukraina. Niedocenianie Ukrainy zawsze jest błędem. Pytałem wtedy jednego z ministrów, czy wie, co to jest Ukraina? Odpowiedział, że to duży kraj, a ja powiedziałem: nie, to jest ogromny kraj z ogromnymi możliwościami. Tylko od naszej mądrości zależy, jak będziemy układać relacje z Ukrainą. Jesteśmy sąsiadami i nie oddalimy się od Ukrainy, ani ona nie oddali się od nas, ale musimy znaleźć rozumianą i popieraną przez Polaków, przez polskie społeczeństwo politykę wobec Ukrainy w kontekście relacji z Unią Europejską.

I już na sam koniec, panie przewodniczący, kiedy mówimy o tym wniosku, o potrzebie bilansu otwarcia i przedstawienia raportu o sytuacji w gospodarstwach rodzinnych i rolnictwie, najważniejsza sprawa jest taka, jakie pieniądze desygnuje rząd w budżecie na wydatki rolne w 2024 r.? Chcę przypomnieć, że dwa miesiące przed wyborami na forum Komisji Rolnictwa apelowałem, aby ponad podziałami zagwarantować,

żeby nakłady na potrzeby rolnictwa nie były mniejsze niż 15% PKB. Nie mniejsze, czyli dokładnie taki poziom, jaki był w czasach Andrzeja Leppera.

Chcę powiedzieć, że to jest oczywiście daleko idący wniosek, mam świadomość wielorakich potrzeb obecnego rządu, ale sytuacja w rolnictwie jest dramatyczna, dlatego naszym wspólnym wnioskiem powinna być troska o to, aby nakłady na rolnictwo nie były mniejsze niż 15% PKB. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, pan prezes Jędrejek.

Prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek:

Dzień dobry państwu, Gustaw Jędrejek, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej. Jestem z województwa lubelskiego.

Kryzys, który powstał, dosięgnął nas najbardziej, Lubelszczyznę i Podkarpacie. Proszę państwa, od samego początku, już od 12 lipca, alarmowałem, że do Polski jest przywożone zboże w nadmiernych ilościach. To było jeszcze przed żniwami. Później w październiku zgłaszałem jeszcze do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, że idzie do nas zboże techniczne. Nagłaśniałem to przez portal topagrar.pl i przez inne media. Miałem te informacje od różnego rodzaju służb, które są na granicy, o zbożu technicznym, o kukurydzy i rzepaku złej jakości, które wjeżdżały do Polski. To są fakty, a w raporcie NIK pokazane są konkretne liczby. Tylko co teraz robić poza tym, że winnych należy rozliczyć, co chyba nie ulega wątpliwości?

Proszę państwa, Rosja jest w stanie wojny, ale rozwija się lepiej niż przed wojną. Ukraina jest w stanie wojny, ale produkuje ogromne ilości zbóż i nie produkują tego Ukraińcy, tylko Unia Europejska, tyle że na polach Ukrainy. Żywność produkuje tam Arabia Saudyjska, byłem w tych gospodarstwach. W jednym roku to było 48 tys. ha, a jak pojechałem rok później, to już było 200 tys. ha, na polach same challengery, widziałem to na własne oczy na rok, dwa przed wybuchem wojny. Wszyscy się rozwijają.

Czy macie państwo świadomość, że na Ukrainie już jest dotacja Unii Europejskiej do krów? 3200 hrywien do jednej krowy. 3000 hrywien do hektara w gospodarstwach do 100 ha. Byłem 15 września na 25-leciu Lwowskiej Izby Rolniczej. Wszystkie informacje mam ze Lwowskiej Izby Rolniczej. Dla nas Ukraina jest ogromnym zagrożeniem, o czym się nie mówi, a wykorzystuje to Unia Europejska i inne kraje. Dlaczego do 15 stycznia 2023 r. mówiło się, że przez Polskę jest tranzyt? Tranzytu było tylko 2% i to było niepokojące.

Ja to wszystko zgłaszałem i alarmowałem. Mam też trochę żal do kolegów w głębi kraju, bo na samym początku, mówię o początku, bo później ich też to dotknęło, ale na początku nikt nas nie wspierał, nikt nie wspierał Podkarpacia i Lubelszczyzny, a przecież w całym kraju powinna być solidarność wszystkich rolników. To jest już jednak przeszłość.

Proszę państwa, w imieniu rolników protestujących na granicy wnoszę o to, aby znieść ekoschematy, które zostały wprowadzone przez Unię Europejską i naszych urzędników. Kto by pomyślał o odłogowaniu 4%, a mówi się jeszcze o dalszych, o okrywie? To jest nie do pojęcia, proszę państwa.

Zlikwidowana została hodowla, było o tym wspominane, trzoda chlewna padła przez ASF. Proponowaliśmy, żeby wybić dziki, ale w Polsce dzików wybić nie wolno. Kiedy ASF zbliżył się do granic Niemiec, w kilka miesięcy wybito tam 870 tys. dzików, żeby zatrzymać rozprzestrzenianie się choroby. My też nie chcemy wybijać dzików dla sportu i przyjemności, tylko po to, żeby zatrzymać chorobę. To samo dotyczy ptasiej grypy. Jeżeli od nas z Polski wyjdzie hodowla i nie będziemy hodować, to jako polskie rolnictwo, rozdrobnione i małe, nie damy rady przetrwać na rynkach europejskich i światowych.

Produkcja zwierzęca… Można było zagospodarować nasze nadwyżki zbóż, kukurydzy. Dodatkowo przemysł na przerób kukurydzy na bioetanol. Od ilu już miesięcy o to wnioskujemy, żeby Orlen do tego doprowadził? Z jednej tony kukurydzy uzyskujemy ok. 600 l biopaliwa, ok. 300 l białkowej paszy i zostaje jeszcze bioferment, który też można

wykorzystać. Nad tym trzeba pracować i pewne rzeczy zrobić, bo inaczej polskiego rolnictwa nie będzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan prezes Mariusz Olejnik, bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiej Federacji Rolnej Mariusz Olejnik:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, reprezentuję także Spółdzielnię Grup „Polski Rzepak i Zboża" z województwa opolskiego. Nasz skupowy potencjał od członków i firm lokalnych wynosi 50 tys. t rzepaku i 180 tys. t zbóż.

Na początku chciałbym tylko powiedzieć, że w pełni popieram wniosek Franciszka Nowaka. Trzeba zwrócić uwagę na tych, którzy żyją z rolnictwa, ucywilizować zasady dialogu społecznego, żeby ustalić, jak rząd powinien przyjmować wnioski. A teraz do tematu.

Raport pokazał nieudolność decydentów. Do pana przewodniczącego i pana ministra jest prośba, żeby na kolejnym, może nie na następnym, ale żebyśmy na kolejnym posiedzeniu Komisji dowiedzieli się, jakie wnioski zostały wyciągnięte i co z tym będzie się dalej robiło.

Moi rolnicy zwracają uwagę, że granica Polski i Ukrainy to granica Unii Europejskiej. W związku z tym myślę sobie, że pan Michał i Gryn oraz inni, którzy tam protestują, mają świadomość, że instytucje powołane do kontroli są niewydolne. Dlatego trzeba wzmocnić dziesięciokrotnie personalnie i sprzętowo instytucje, które mają prowadzić kontrole. Wtedy będzie jakiś tam początek. Myślę też sobie, że skoro to jest granica unijna, to na ten cel powinny iść nie tylko środki z krajowego budżetu.

Dostaliśmy jedne, drugie, trzecie dopłaty, dlatego chciałbym się dowiedzieć, w jakiejś bliskiej perspektywie, ile jest zainwestowanych, zaplanowanych pieniędzy na infrastrukturę transportową i portową, bo musimy się do tego przygotować. Rumunia wykorzystała to umiejętnie, skorzystała z funduszy unijnych, a jak za jakiś czas wojna się skończy, nawet dłuższy, to oni będą na tym transporcie zarabiać, wykorzystując stworzoną infrastrukturę.

Podsumowując, należy rozliczyć i powiedzieć nam, jakie wnioski zostały wyciągnięte, wynegocjować dobre warunki z Unią Europejską, wzmocnić instytucje kontrolne na granicy unijnej z Ukrainą. Chcielibyśmy się też dowiedzieć, jaki jest plan na sfinansowanie infrastruktury, żeby transport czy to do portów, czy przez kraj…Chodzi o to, żeby zboże, rzepak i inne surowce od nas wychodziły. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan prezes Duszyński, bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa Samoobrona Marek Duszyński:

Związek Zawodowy Rolnictwa Samoobrona.

Panie przewodniczący, tu już tyle zostało powiedziane, że nie będę już zajmował dużo czasu, żeby pewne kwestie mogły jeszcze zostać wyjaśnione przez niektóre osoby. Mnie jednak bardzo interesuje i to jest najważniejsze dla nas rolników… Chodzi nam konkretnie o przyszłość.

Zostało dużo zboża, jak to się mówi, mamy zawalone magazyny, a na wiosnę przyjdzie problem związany z zakupem paliwa i z dalszą egzystencją gospodarstw. Będę pojawiały się różne potrzeby, a rolnicy nie mają pieniędzy, ponieważ jest kłopot ze sprzedażą zboża i ono zawala magazyny. Dlatego prosimy, aby w tej sprawie rząd, ten, który teraz będzie rządził, bardzo się nad tym zastanowił.

Nie chciałbym się powtarzać, ale naprawdę dużo rolników, w tym młodych, zastanawia się, co dalej będzie z sytuacją na wsi. Wszystkiego mamy napchane dużo, nie tylko zboża, bo jak wiadomo, z Ukrainy idą inne rzeczy, ale trzeba to zorganizować tak, aby pomóc nam jako rolnikom. Sytuacja jest bardzo trudna.

Na koniec chciałbym się jeszcze zapytać odnośnie do kontroli. Czy kontrole są rzeczywiście nadal takie? Wydaje mi się, że kontroli, o których mówi Najwyższa Izba Kontroli, nie jest wcale za dużo na tyle tysięcy ton zboża, które do nas weszło. Okazuje się, że liczby,

o których się mówi – one są dla mnie zaskakujące. Ostatnio jak wracałem z Warszawy, sam widziałem w Iławie transport. Było tam może nawet i 2,5 t i to wszystko stało sobie na poboczu. Dlatego jestem ciekawy, czy rzeczywiście te kontrole są jeszcze wzmożone, tak jak były na początku?

Na początku, z tego, co mówili koledzy związkowcy, tych kontroli nie było. Może się powtarzam, trudno, ale ile było tego technicznego zboża? Ja raz słyszałem, że milion, raz, że półtora itd. Jaka jest rzeczywiście prawda? Czy NIK rzeczywiście sprawdziła, że weszło tyle a tyle? Słyszałem różne wersje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Bardzo proszę kolejnego mówcę o zabranie głosu. Mam dobrą informację. Przez kilkanaście minut możemy jeszcze kontynuować dyskusję, ponieważ głosowania zostały opóźnione. Dłużej niestety nie damy rady.

Członek zarządu Izby Rolniczej w Opolu Łukasz Smolarczyk:

Dzień dobry, Łukasz Smolarczyk, członek zarządu wojewódzkiej Izby Rolniczej w Opolu.

Tu już zostało bardzo dużo powiedziane. Pierwsza kwestia do panów przewodniczących Komisji – szkoda, że dzisiaj są te głosowania i wiceministrowie muszą wychodzić. Panu Kołodziejczakowi dziękuję, że do nas wrócił.

Pierwsza rzecz na gorąco – jakie będą dalsze prace nad tym raportem NIK? Czy jest większość parlamentarna… Dzisiaj mamy komisję ds. wyborów kopertowych, chodzi o 67 mln zł, a tutaj padały przykłady i były pobieżne wyliczenia, ile na tym haniebnym procederze straciliśmy jako rolnicy. Czy jest wola polityczna do uruchomienia komisji śledczej do zbadania procederu nadmiernego importu zboża i roślin oleistych z Ukrainy? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie do panów z NIK. Co z tym raportem się dalej stanie? Też sugeruję, że ten raport jest jednak bardzo obcięty. Czy on zostanie rozszerzony? Czy będzie bardziej dokładny?

Kolejna kwestia jest już jakby poza tym raportem, ponieważ inni korzystali też z tej sposobności. Do państwa parlamentarzystów – czy jesteście tego świadomi, że parlamentarzyści w Polsce, ale też i w Unii Europejskiej, głosują za wycofywaniem substancji aktywnych, na przykład dimetoatu czy chloropiryfosu, teraz substancja z buraków, ale to wszystko wjeżdża na nasz rynek i my to wszystko konsumujemy? Powiedzcie społeczeństwu jasno i wyraźnie, że dzisiaj jemy żywność wyprodukowaną na zgliszczach lasów deszczowych Amazonii, bo korporacyjne gospodarstwa na całym świecie tną lasy deszczowe na potęgę. Na potęgę eksploatują czarnoziem na Ukrainie.

Dziękuję za tę ciszę. Czy wy jesteście tego świadomi? Ta cisza jest znamienna.

Proszę was o jedno. Kiedy dziś pójdziecie na głosowania, pociągnijcie tę dyskusję dalej, porozmawiajcie z dziesięcioma parlamentarzystami. Czy jesteście świadomi tego, co konsumujecie? Dzisiaj jecie żywność kupowaną w sklepach, która została wyprodukowana niestety w strefie elektrowni w Czarnobylu. Nikt tego nie sprawdzał. To wjeżdżało do nas do kraju na potęgę i zostało już dawno zjedzone. Niestety. Niektórzy, kiedy zgaszą światło, mogą być trochę zaskoczeni, ponieważ zaczną świecić w ciemności.

Gorący apel do parlamentarzystów – jaki macie pomysł na polskie rolnictwo w najbliższej przyszłości? Jaki macie pomysł na rozliczenie afery zbożowej? Bardzo mnie cieszy głos pana Michała, który powiedział, że nie możemy obok tego przejść obojętnie, bo pewne stanowiska wymagają odpowiedzialnych wypowiedzi. Niestety ludzie na niektórych stanowiskach, na bardzo wysokich stanowiskach wypowiadali się bardzo nieodpowiedzialnie w bardzo ciężkich czasach.

I jeszcze kolejna rzecz, na którą chciałbym zwrócić uwagę, która została już wiele razy wypowiedziana. Ogrom spekulacji w ostatnich latach w rolnictwie, jeśli chodzi o ceny płodów rolnych i nawozów, to nie jest przypadek. Dziś giełdami rządzą boty, czyli sztuczna inteligencja. Rozwaga decydentów ministerialnych, ich świadomość tego, co się dzieje, ich wypowiedzi – to wszystko powinno mieć miejsce jeszcze przed przybyciem do ministerstwa. Tymczasem ludzie się wypowiadają publicznie, ale chyba nie mają o tych sprawach żadnego pojęcia.

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Dziękuję także rolnikom z Podkarpacia i lubelskiego oraz rolnikom z zachodniopomorskiego za aktywność. W imieniu rolników z województwa opolskiego przepraszam natomiast za tak małą solidarność. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję i od razu panu odpowiem.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie ma uprawnień do powołania komisji śledczej, natomiast ma uprawnienia, aby poinformować inne organy Sejmu o tym, że takie propozycje padły, i to zrobimy. Jednocześnie chcę też wyjaśnić, że Komisja Rolnictwa nigdy nie głosowała za wycofaniem substancji aktywnych ze środków ochrony roślin, pogarszając tym samym sytuację polskich rolników, a przynajmniej ja sobie tego nie przypominam.

Członek zarządu IR w Opolu Łukasz Smolarczyk:

Tytułem dopowiedzenia – parlamentarzyści ze wszystkich klubów parlamentarnych w Polsce w Unii Europejskiej permanentnie głosują za ograniczaniem substancji aktywnych w polskim rolnictwie i w rolnictwie europejskim, natomiast dopuszczają żywność z całego świata. Rolnictwo jest dziś wyjęte spod globalizacji i liberalizacji. Proszę powiedzieć rolnikowi na Ukrainie, żeby stosował ugorowanie i ekoschematy. Myślę, że to jest niemożliwe.

Dopowiem jeszcze jedno, też w kwestii świadomości. Wojna sprawiła, że na Ukrainie przestały istnieć gospodarstwa rodzinne, które miały 1 tys. ha czy 5 tys. ha. Wojna stała się tam narzędziem do centralizacji rolnictwa. Korzystają na tym tylko koncerny. Koło mnie siedzi pan Mariusz Olejnik, który reprezentuje duże gospodarstwa, jak na polskie warunki, ale jak na warunki ukraińskie, to są zaledwie małe, rodzinne gospodarstwa. Musimy być tego świadomi. My się spieramy, w niektórych kwestiach się różnimy, ale w pełni zgadzam się z panem Mariuszem, jeżeli chodzi o zabezpieczenie granic.

Jeszcze raz dziękuję i przepraszam za dłuższą wypowiedź.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jest dokładnie tak, jak pan mówi. My, europejscy rolnicy, różnymi decyzjami nakładamy sobie szereg obowiązków i ograniczeń, a pozwalamy na import produktów z obszarów, gdzie tych ograniczeń nie ma, przez co przegrywamy konkurencję. Taki jest finał i to bez wątpienia trzeba zmienić.

Proszę, kolejny mówca.

Członek zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Piotr Miecznikowski:

Witam państwa serdecznie, Piotr Miecznikowski, Warmińsko-Mazurska Izba Rolnicza.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to, co zostało powiedziane, głosy wszystkich osób, które się wypowiadały, to są także głosy naszych rolników z całego województwa. Tak się składa, że w poniedziałek mieliśmy walne zgromadzenie i to jest głos rolników z całego województwa. Te wszystkie uwagi i postulaty zostały przedstawione na naszym walnym i zostały zebrane w jednym dokumencie, który chciałbym złożyć na ręce pana przewodniczącego. Zawiera on wszystkie problemy, na temat których wypowiadały się dziś osoby zabierające głos. Informuję, że na zakończenie posiedzenia złożę oficjalnie wspomniane stanowisko Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej na ręce pana przewodniczącego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Czy ktoś z przedstawicieli strony społecznej chce jeszcze zabrać głos? Dwa ostatnie głosy. W pierwszej kolejności były poseł pan Zbigniew Ajchler, bardzo proszę.

Prezes zarządów rolniczych spółdzielni produkcyjnych w Lubosinie i Izdebnie Zbigniew Ajchler:

Panie ministrze, panie przewodniczący, na początku gratuluję przewodniczącemu ciężkiej pracy, a mówiąc serio, właściwa osoba znajduje się na właściwym miejscu.

Jestem przedstawicielem rolnictwa spółdzielczego, które w Polsce jest jeszcze niechciane, a wielka szkoda. Minęło 75 lat od II wojny światowej i komuny we Francji

nie zniknęły, a jak wiemy, cywilizacja i zadowolenie ludzi z codziennego życia są tam większe niż u nas. W krajach zachodnich te rozwiązania utrzymano, dlatego sugerowałbym, panie ministrze, rozważenie kwestii wzmocnienia spółdzielczości, tylko innej niż ta obecna, na przykład w takiej formule, że w dużych powiatach byłoby 500 czy 1000 rolników produkujących jeden produkt o tych samych cechach itd. Kiedyś to były tzw. grupy producenckie. Myślę, że rolnicza spółdzielczość to jest panaceum na problemy wielu indywidualnych gospodarstw w naszym kraju. Przypomnę, że średnie gospodarstwo ma 13 ha, a są nawet takie regiony, w których ma ono 5 ha, ale są też takie regiony, jak województwo zachodniopomorskie, gdzie ta średnia wynosi 50 ha. Zróżnicowanie jest więc duże, a co za tym idzie, inne są także problemy.

Chciałem jednak powiedzieć zupełnie inną rzecz. Myślę, że rolnicy z całego kraju, którzy nas oglądają, oczekują nie tyle sabatu czarownic, czyli rozliczania, choć tego z pewnością też – kto popełnił przestępstwo, musi być ukarany. Oczekują od nas jednak przede wszystkim praktycznych rozwiązań, szybkich i nagłych, takich na teraz, na dzisiaj, od zaraz. Jest oczywiście kilka takich rozwiązań. W tym momencie chciałbym się odwołać do osoby Franciszka Nowaka, już bodaj chyba jako trzeci mówca, bo to jest człowiek praktyki. Sejm, posłowie i ministrowie powinni korzystać z ogromnego zawodowego doświadczenia takich ludzi. Oni nie mówią tylko o własnych korzyściach.

Do czego zmierzam? Otóż zmierzam do tego, że na przykład na polskich granicach powinno się natychmiast zwiększyć liczbę służb weterynaryjnych, pracowników inspekcji weterynaryjnej oraz innych służb paszowych, które prowadzą kontrole. To musi być dokładnie policzone, aparatura, którą dysponują, liczba osób musi być dostosowana do liczby wykonywanych kontroli. Oni po prostu muszą być zdolni do przeprowadzenia określonej liczby kontroli w danej jednostce czasu. Trzeba oczywiście dokonać przeglądu i wymiany dotychczasowej aparatury, którą służby się posługują itd.

Ukraina to duży i rolniczo bardzo ważny kraj. Ciężko nam będzie z nimi konkurować, praktycznie nie jesteśmy tego w stanie zrobić, bo to jest zbyt duży kraj. Nie chcę teraz robić wykładu na ten temat czy opowiadać, co na przykład robili Niemcy z ukraińską ziemią itd. My nie mamy takich warunków jak Ukraina. Jeśli oni otrzymaliby 10% środków produkcji, którymi my dysponujemy w naszym nowoczesnym, wielkopolskim rolnictwie, to w mig nas zajadą ze swoją produkcją. Dlatego muszą się znaleźć rozwiązania, które temu wyzwaniu sprostają.

A zatem, proszę państwa, praktyka, praktyka i jeszcze raz praktyka. Rządy w naszym kraju w przeszłości nie słuchały praktyków. Odnoszono się, powiem teraz coś niepopularnego, do liczby głosujących i to był błąd. Czy nam się to podoba, czy nie, w rolnictwie będzie rosła liczba hektarów przypadających na jednego obsługującego. Po prostu nie ma innego wyjścia, ani kombajny, ani traktory nie będą mniejsze. Oczywiście zróżnicowanie naszych gospodarstw jest i będzie, ale apelowałbym, żeby ludzie praktyki, którzy są tutaj z nami, bardziej się angażowali i pomagali posłom, którzy z kolei nie do końca wszystko wiedzą. Jak ktoś ma 10 ha ziemi, to nie wie wszystkiego, ponieważ to jest zupełnie inna organizacja rolnictwa.

Życzę państwu powodzenia w podejmowaniu decyzji w skali makro. W skali mikro też, bo to również jest ważne, ale dobre decyzje makro są najważniejsze. Powtórzę raz jeszcze: spółdzielnie są panaceum na wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę, ostatni głos przedstawiciela strony społecznej, bo jest jeszcze kilku posłów, którzy także chcieliby się wypowiedzieć.

Członek zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych Mateusz Stankiewicz:

Mateusz Stankiewicz, Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, dziękujemy za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie Komisji oraz za prezentację pana dyrektora NIK, dotyczącą raportu podsumowującego niekontrolowany import zboża i rzepaku, który stanowi nasz główny przedmiot zainteresowania.

Chcemy wyrazić poważne obawy dotyczące braku transparentności i kontroli nad importem zboża i rzepaku, a także podkreślić, że obowiązujące rozwiązania są tylko chwilowe i jako cały sektor rolny musimy pomyśleć nad kompleksowym rozwiązaniem problemu. Raport NIK powinien być dla nas dobrą lekcją, a wnioski musimy wyciągać bardzo szybko, ponieważ dzisiaj mamy już kolejny problem, na przykład z cukrem.

Patrząc na raport Najwyższej Izby Kontroli, warto podkreślić kilka liczb. Żaden rynek nie jest w stanie wytrzymać wzrostu importu pszenicy o 17 000%, żaden rynek nie jest w stanie wytrzymać wzrostu importu kukurydzy o 30 000%. Widzimy, że nasze służby nie opracowały systemowych rozwiązań zapewniających stabilność temu rynkowi, mimo że na bieżąco posiadały dane na temat tego, jak wygląda import. Szczególnie oburza nas kwestia zboża technicznego i rzepaku technicznego. Trudno sobie wyobrazić, że 130 tys. t rzepaku zostało przeznaczone na cele energetyczne. Coś się z tym rzepakiem stało i warto te rzecz wyjaśnić. Na ten moment nie mamy żadnych instrumentów pozwalających przeciwdziałać takiej destabilizacji rynku w Polsce i zgadzamy się z NIK, że odpowiednie przepisy powinny w tym względzie zostać przygotowane zarówno przez Ministerstwo Rolnictwa, jak i przez Ministerstwo Finansów.

W tym miejscu pytanie do pana dyrektora z NIK: czy poszły bardziej szczegółowe wnioski i zalecenia do Ministerstwa Rolnictwa i do Ministerstwa Finansów oraz Krajowej Administracji Skarbowej?

Korzystając z okazji, ponieważ jako rolnicy też rozmawiamy o konkretnych rozwiązaniach, tzn. jak można przeciwdziałać skutkom tego importu, zwracamy uwagę na kwestię poprawy logistyki, budowy odpowiedniej infrastruktury oraz przyjęcie odpowiednich przepisów. Często rozmawiamy o tym, że nie posiadamy zgodności produktów wprowadzanych na nasz wewnętrzny rynek, nie mamy tych samych norm fitosanitarnych itd. Myślę, że warto także rozmawiać o wprowadzeniu progów importowych dla wszystkich towarów, które do nas wjeżdżają z Ukrainy. Możemy tę rzecz prognozować w oparciu o dane z lat 2021–2022. W tym zakresie jesteśmy gotowi do współpracy z różnymi instytucjami, także z panem ministrem, żeby takie rozwiązania wspólnie wypracować. Będą one w dużej mierze chronić interes polskiego rolnika.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz rozpoczynamy serię głosów ze strony parlamentarzystów, tylko w tym przypadku proszę o ograniczenie wystąpień do trzech minut. Jako posłowie mamy doświadczenie i wiemy, jak wygląda trzyminutowa wypowiedź.

Jako pierwszy pan przewodniczący Piotr Borys, bardzo proszę.

Poseł Piotr Borys (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, chciałbym ogromnie podziękować za wszystkie głosy. To jest pierwsza Komisja, która tak szeroko podejmuje się wyzwania, koniecznego do podjęcia po takiej, a nie innej przeszłości polskiego rolnictwa, po pewnej katastrofie, bo przecież import zboża z Ukrainy wstrząsnął polskim rynkiem. Szkoda, że dzisiaj nie ma na sali tych członków Komisji, którzy pośrednio ponoszą za to odpowiedzialność. Patrzę na listę obecności i widzę, że nie ma dziś ani pana posła Bartosika, byłego ministra; nie ma pana Krzysztofa Ciecióry, nie ma pani Anny Gembickiej, nie ma pana Kaczmarczyka – on był akurat krótko wiceministrem; ale nie ma też pana ministra Telusa. Większość pytań, które dziś padły, powinniśmy zadać tym, którzy współodpowiadają za sytuację, której dotyczy zaprezentowany raport NIK.

Bardzo się cieszymy, że Najwyższa Izba Kontroli wspólnie z KAS przeprowadziła tę kontrolę. Jeszcze jako posłowie opozycji byliśmy wtedy we wszystkich kontrolowanych instytucjach. Proszę sobie wyobrazić, że kiedy byliśmy w Głównym Inspektoracie Sanitarnym, który badał przywiezione zboże spożywcze przeznaczone na żywność, to ponad 200 transportów zostało cofniętych, bo dokonywano ich również brudnymi cementowozami. Takie sytuacje miały miejsce. Byliśmy także w Inspektoriacie Weterynaryjnym itd.

Polskie służby działają, wiele transportów zbadano, każda próbka została odnotowana, ale chodzi o to, żeby ten system poprawić. Kiedy mieliśmy wręcz nalot tego niekontrolowanego ukraińskiego zboża, w tym m.in. zboża w kategorii „inne", czyli tzw. technicznego, które wpływało bez żadnej kontroli, a potem się gdzieś rozpłynęło i było legalizowane jako spożywcze, te wszystkie rzeczy miały miejsce, ale teraz chodzi o to, aby wyciągnąć wnioski. Winnych należy ukarać i nie można ponownie doprowadzić do takiej sytuacji. Po tych smutnych doświadczeniach trzeba zwiększyć funkcjonalność wszystkich naszych służb granicznych i zastanowić się, jak możemy skutecznie przeciwdziałać zjawiskom, z którymi mieliśmy do czynienia.

Szanowni państwo, jeżeli jest tak, że mamy komisarza ds. rolnictwa w Unii Europejskiej, który jest Polakiem i który nie interweniował, nie reagował, a przecież możliwe było przewidzenie skutków… Sami państwo zresztą mówiliście, mówił także o tym pan minister, że rolnicy jako pierwsi informowali o sytuacji, a urzędujący ministrowie się z tego śmiali i twierdzili, iż to nie jest możliwe. Taka sytuacja utrzymywała się przez pół roku. Alarm był, ale pierwsze reakcje nastąpiły dopiero po pół roku i jak się okazało po nieszczęsnej wypowiedzi ministra Kowalczyka, który wprowadził w błąd wielu rolników, były fatalne w skutkach. Dzisiaj jest czas na wyciągnięcie wniosków.

Uważam, że dobrze, iż nasza dyskusja jest o wiele szersza. Powinniśmy zastanawiać się nad modelem rolnictwa w Polsce, mówił o tym pan prezes Nowak. Musimy się zastanowić nad tym, w jaki sposób nasze rolnictwo ma być opłacalne w sytuacji, kiedy mocno wzrosły koszty pracy, ceny nawozów, energii, obsługi kredytów, a ceny produktów rolnych nie są zbyt wysokie, ponieważ stanowią one pokłosie cen światowych. Jesteśmy niestety skazani na taką sytuację, więc powinniśmy przede wszystkim wypracować model efektywnego rolnictwa, tak aby ono rzeczywiście było opłacalne. To jest bardzo ważna dyskusja, bo przecież pod model rolnictwa układa się całą politykę rolną, system dopłat i cały szereg innych rzeczy.

Wszyscy chyba pamiętamy, jak komisarz Wojciechowski, kiedy był u nas, chwalił ekoschematy i mówił, ile rolnik będzie miał z tego więcej. Teraz jesteśmy zakładnikami ogromnej biurokracji, a wielu rolników jeszcze w ogóle nie otrzymało zaliczek. Jest 20 grudnia, a wielu rolników nie ma zaliczek, które miały być wypłacone na 2023 r.

Szanowni państwo, otwórzmy tę dyskusję, która jest konieczna. Pan minister przysłuchuje się naszym dzisiejszym obradom, byli obecni inni ministrowie, mamy niezwykle doświadczonych ministrów. Pan Czesław Siekierski, z którym byłem w Parlamencie Europejskim, kierował Komisją Rolnictwa tego parlamentu, a więc praktycznie całą polityką rolną. Mamy cały szereg praktyków, mamy związkowców, jak choćby pan Kołodziejczak, a więc to jest dobra grupa, ale ważne jest, aby wypracować właściwy system i żeby wzajemnie się słuchać. Ważne jest, ktoś to powiedział, aby odnowić Radę Dialogu Społecznego i wzajemnie posłuchać swoich pomysłów, po to żeby później móc je skutecznie wdrażać.

Bardzo dziękuję za tę szeroką dyskusję, za wszystkie państwa głosy. To są dla nas bardzo ważne rzeczy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

Pan przewodniczący Kazimierz Plocke, proszę bardzo.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, ta dyskusja rzeczywiście pokazuje, że mieliśmy do czynienia z największą aferą zbożową w ostatnich latach, a niektórzy mówią nawet, że to jest afera afer, która musi znaleźć swój finał. To nie może być tylko tyle, że mamy raport NIK, za który dziękujemy, i który moim zdaniem jest też swoistym aktem oskarżenia wobec polskiej administracji, która w tej sprawie nie zdała egzaminu.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę, że zanim do tego wszystkiego doszło, to 9 lipca 2022 r. premier Morawiecki stwierdził na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, że zboże, które wjeżdża do Polski z Ukrainy, będzie sprzedawane w Afryce i Azji Mniejszej. Co to oznaczało? To oznaczało tylko tyle, że Polska miała być krajem

tranzytowym, a więc zboże, które do nas wjechało, miało być wyeksportowane poprzez polskie porty. W tym kontekście dwie uwagi. Po pierwsze, wiele mówiło się o agroporcie w Gdańsku, wiele mówiło się także o terminalu zbożowym w Gdyni. Mam dwie uwagi do tych dwóch kwestii.

Szanowni państwo, odbyliśmy kontrole poselskie zarówno w Ministerstwie Infrastruktury w zakresie terminala zbożowego w Gdyni, jak i w porcie w Gdyni i w porcie w Gdańsku. To będzie wymagało dalszych analiz i działań prawnych. Ani w jednym, ani w drugim przypadku… Choć w przypadku Gdyni, powiem to dla porządku, postępowanie konkursowe na wydzierżawienie terminala zostało prawie ukończone i czekamy jeszcze na opinię UOKiK, zanim zostanie podjęta ostateczna decyzja, natomiast w porcie gdańskim nie ma nic. Można powiedzieć, że z wielkiej chmury mały deszcz. Mało tego, spółka Skarbu Państwa, która deklarowała, że ewentualnie zajmie się eksportem kukurydzy poprzez port w Gdańsku, nie zrobiła w tej sprawie nic. Dlatego będziemy tę kwestię dalej badać, bo tego tak nie zostawimy.

Innymi słowy, mówię teraz również w imieniu prezydium Komisji, będziemy chcieli tę sprawę jeszcze przedyskutować w ramach naszych możliwości, tj. prezydium Komisji. Z pewnością zostaną podjęte dalsze działania prawne, ponieważ rolnicy, którzy stracili na tym najwięcej, muszą mieć poczucie sprawiedliwości i satysfakcji, gdyż polska administracja nie zdała pod tym względem egzaminu.

To tyle, panie przewodniczący, dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Sachajko.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

A port w Elblągu?

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Na razie nie był brany pod uwagę, bo nie ma możliwości, żeby duże jednostki wpłynęły do portu w Elblągu.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Ale będzie pogłębiony.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Najpierw trzeba go pogłębić i poszerzyć.

Pan poseł Sachajko, proszę bardzo.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję za udzielenie głosu.

Pan Piotr Borys ma oczywiście rację, kiedy mówi, że na sali powinni być obecni wszyscy byli ministrowie, ale niestety teraz są oni w budynkach Telewizji Polskiej, bo tzw. rząd 13 grudnia zachowuje się właśnie tak, jak władza zachowała się 13 grudnia, czyli wyłączył po prostu telewizję. Tak się właśnie zachowuje obecny rząd.

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu, że przywrócił normalność na posiedzeniach Komisji, tzn. że najpierw głos zabierają goście. Przez cztery lata mieliśmy jakieś dziwne zaburzenie, ale teraz jest już normalnie i tak powinno być.

Niestety, mamy tu całe mnóstwo polityki. Zaczął pan poseł Krajewski, przepraszam – pan minister Krajewski, dokończył pan minister Kołodziejczak. Minister Krajewski mówił, że rząd w tej sprawie nic nie robił. Chyba nie słyszał wypowiedzi pana ministra Kowalczyka, który mówił, że na posiedzeniu rady AGRIFISH zwracał uwagę na zalewanie Polski zbożem, ale co mu odpowiedzieli ministrowie? Odpowiedzieli, że to jest lokalny problem, stwierdzili, że to jest lokalny problem. To jest skutek oddawania kolejnych kompetencji na poziom Unii Europejskiej. W tej chwili kolejnych 65 kompetencji chce się oddać. W poniedziałek obecny rząd zgodził się na dalsze przekazywanie tych kompetencji.

Idźmy dalej. Pan zaczął, już teraz jestem przy pańskiej wypowiedzi. Obecny Sejm pracuje już pięć tygodni, tydzień w tydzień po dwa–trzy dni. PSL miał rewelacyjny pomysł,

wszyscy państwo pamiętacie – ustawa kaucyjna. Jeszcze tego projektu nie złożyli. Prosiłem ich, żeby się podpisali pod tym projektem. Powiedzieli, że będzie kaucja wjazdowa i kaucja wyjazdowa, ale minęło pięć tygodni i nic nie zrobili, dalej nie zamierzają robić. To była tylko polityka nastawiona na to, żeby wygrać wybory, a teraz mamy problem z cukrem, z owocami miękkimi, z mięsem.

Panie ministrze Kołodziejczak, gdzie jest ta ustawa kaucyjna?

Idźmy dalej. Pan minister Kołodziejczak mówił, że Skarb Państwa musi poczuć odpowiedzialność za to i ja też tak uważam. Mam nadzieję, że pan minister za chwilę pokaże, jak Skarb Państwa to poczuje. Nie chodzi tylko o deklaracje, panie ministrze. Pan już nie jest związkowcem, tylko teraz jest ministrem, jedną z ważniejszych osób w tym państwie. Dlatego czekamy na konkretne pomysły, jak pan to zrobi, jak pan przywróci produkcję mięsną, zwierzęcą w Polsce? Tego nie mamy, o tym mówi się od lat. Każdy rząd niestety ulega organizacjom prozwierzęcym. Musimy skokowo zwiększyć produkcję mięsa i czekam na pana pomysły legislacyjne w tym zakresie.

Szanowni państwo, przede wszystkim potrzebne są pieniądze, wszyscy o tym mówili, potrzebne są pieniądze na politykę rolną i na rolnictwo. Za Leppera była mowa o tym, żeby to było 15%. Panie ministrze, proszę nam w tej chwili powiedzieć, bo musiał pan uczestniczyć w konstruowaniu budżetu, ile procent PKB idzie w tej chwili na rolnictwo? Bez pieniędzy na rolnictwo nie będzie bowiem ani inspekcji, ani pomocy dla rolników. W poprzednim budżecie znalazło się 16 mld zł, żeby w różnych projektach poszło to dla rolników, żeby trochę tańsze były nawozy. Słyszał pan przed chwilą, że jeśli nawozy będą takie drogie, to produkcja nie będzie się opłacała, ale tych elementów jest więcej. Mam nadzieję, że pan te pieniądze znajdzie.

Zaczepił pan panią minister Gembicką, mówiąc o tym, że ona nie zabezpieczyła tamtego miliarda. Panie ministrze, mówię do pana jako ministra, pan powinien ten dokument najpierw przeczytać i zobaczyć, że w jego uzasadnieniu jest napisane, że to będzie miało miejsce przy złożeniu kolejnego budżetu. Zarzut – niestety pani minister nie zabezpieczyła tego w budżecie złożonym cztery miesiące temu. Pan naprawdę jest poważną osobą, powinien pan być taką osobą i nie wzbudzać chorych emocji, tylko serio mówić, co pan chce zrobić, zamiast próbować dalej opowiadać, jacy to źli byli inni. W tej chwili wygląda na to, że pan nie czytał podstawowych dokumentów.

Zgadam się z uwagami dotyczącymi Rady Dialogu Społecznego i komisji trójstronnej. To naprawdę musi zostać przywrócone, żeby móc najpierw wszystko wypracować, a później żeby to trafiało do Ministerstwa Rolnictwa, a może nawet lepiej wcześniej na posiedzenie Komisji Rolnictwa, a później do resortu, bo wiedza jest wśród ludzi, a nie przy jednym lub drugim ministrze.

I jeszcze jedna kwestia oraz prośba do pana ministra. Chciałbym, żeby pan minister nam powiedział, bo stwierdził pan coś takiego, że do Polski przyjechało zboże radioaktywne, przed chwilą kolega też o tym mówił. To jest skandal, że państwo mówicie takie rzeczy, bo nie posiadacie…

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Wypowiedź poza mikrofonem.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie ministrze, spokojnie. Pozwoli mi pan skończyć?

Na wszystkich granicach mamy radioaktywne bramki i żadne radioaktywne substancje nie mają szansy przejechać przez te bramki. Nie wiem, skąd państwo powzięliście tę wiedzę, mogę próbować zgadywać, ale gdybyście państwo to sprawdzili, to wiedzielibyście, że jeżeli przyjmiecie jakąś radioaktywną substancję, to nie uda wam się nawet przejść przez bramkę na lotnisku ani przez granicę, bo to od razu zacznie wyć. Nie straszmy polskiego społeczeństwa, opowiadając takie rzeczy.

Konkrety, panie ministrze. Co pan zamierza zrobić i ile procent w tym budżecie, który w tej chwili jest już pana budżetem, jest przeznaczonych na rolnictwo, zamiast opowiadania, jak tamci robili źle, bo że robili źle, to chyba wszyscy w tej sali tak uważają.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jedno z najbliższych posiedzeń będzie poświęconych budżetowi.

Prosiłbym tylko państwa, żebyśmy zostawili zapas czasu na wypowiedź pana dyrektora z NIK, ewentualnie na odpowiedź pana ministra. Apeluję do posłów, abyście mieli państwo świadomość, że za chwilę musimy udać się na głosowania. Wysłuchaliśmy cierpliwie przedstawicieli strony społecznej, dyskusja była bardzo dobra, padały bardzo dobre głosy i bardzo dobre wnioski do realizacji. Uszanujmy to. W tej chwili dopuszczę do głosu jeszcze tylko dwóch posłów, przepraszam za to moich kolegów, więcej nie damy rady.

Bardzo proszę, pan poseł Jarosław Rzepa i pan Krzysztof Ardanowski. Pierwszy pan poseł Rzepa. Zobaczymy, ile czasu zajmą ci panowie, może wtedy podejmiemy jeszcze decyzję o dopuszczeniu kolejnego mówcy. Proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję, panie przewodniczący, postaram się bardzo szybko.

Przede wszystkim dziękuję wszystkim rolnikom, zwłaszcza zachodniego Pomorza, za ich głosy. Dziękuję także autorom raportu, bo on jest dla nas ważny z uwagi na to, co chcemy robić w przyszłości. Mam nadzieję, że ta przyszłość będzie oraz że nastąpi wyjaśnienie i będą wyciągnięte również konsekwencje tego wszystkiego.

Chcę zwrócić uwagę, że przed nami stoi wiele wyzwań związanych z embargiem, które trwa, i konsekwencjami, które mogą nas czekać. Mam nadzieję, że ten temat będzie jednym z elementów, w jaki sposób się przed tym embargiem ewentualnie uchronić. Musimy się bardzo dobrze przygotować.

Nawiązując do słów mojego kolegi z zachodniego Pomorza, powiem, że wojna gospodarcza trwa i do tej wojny, szanowni państwo, musimy się przygotować. Nasze rolnictwo jest bardziej narażone na skutki ze względu na unijne obostrzenia, dlatego wielkie wyzwanie stoi przed resortem i przed całym rolnictwem. Dziękuję za to, że padło tu dziś wiele słów solidarności wobec tak trudnej sytuacji oraz wiele pomysłów szukających rozwiązań, które miałyby nasze rolnictwo ochronić. To jest chyba główne zadanie, które nas czeka.

Wnioski znajdujące się w raporcie NIK na temat agroportów itd. są niezwykle istotne, ale to my musimy je wdrożyć w życie. Na przyszłość musimy być przygotowani na kryzysowe sytuacje w różnych obszarach. To są wnioski, które powinniśmy wyciągnąć z przygotowanego raportu. Przede wszystkim musimy sobie odpowiedzieć też na pytanie, ile tego zboża z Ukrainy jeszcze mamy? Być może nowy resort nam na to odpowie. Gdzie my to zboże mamy? Przed nami bowiem kolejne żniwa.

W dyskusji został poruszony temat cukru. To jest kolejna rzecz, która po prostu się dzieje.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za ten raport i mam nadzieję, że on jest wstępem do tego, co przed nami. Dziękuję też za wszystkie słowa od rolników, bo one powodują, że ten resort, który teraz rozpoczyna pracę, będzie miał bardzo trudne zadanie, ale tylko wspólna praca może nam coś dać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, a później jeszcze pan poseł Ziejewski. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcę się odnieść krótko do głównego tematu dzisiejszego posiedzenia, czyli problemów związanych z żywnością ukraińską, w szczególności do kwestii ukraińskiego zboża na polskim rynku. Innych tematów też było wiele, one są ciekawe i należy nad nimi się również zastanawiać, ale moja wypowiedź będzie głównie dotyczyła tego, co powiedziałem przed chwilą.

Dziękuję NIK, bo uważam, to jest moje zdanie, że raport poprawnie opisuje problem, jaki nadmierny import żywności z Ukrainy wygenerował na polskim rynku. Wszyscy uczestnicy dyskusji to zresztą potwierdzali. Jestem jednym z tych, którzy o tym problemie mówią od lat, praktycznie od początku. Dla mnie istotne jest to, czy problem był skutkiem niefrasobliwości, braku wiedzy, braku kompetencji, mówiąc wprost, głupoty i nieprzygotowania do pełnienia funkcji w administracji publicznej, czy był to może element jakiejś gry, która miała umożliwić komuś zarobienie bardzo dużych

pieniędzy? Ta sprawa musi być wyjaśniona i wydaje mi się, że wszyscy jesteśmy zgodni, że wnioski i konsekwencje muszą zostać wyciągnięte.

Problem jest jednak szerszy i poważniejszy. Mam na myśli to, jak dalej współpracować z Ukrainą, w jaki sposób dalej z nią handlować? W jaki sposób to robić, biorąc pod uwagę również decyzję sprzed kilku dni o rozpoczęciu rozmów akcesyjnych Ukrainy? To będzie się toczyło i najbliższe miesiące, a może najbliższe lata będą przesądzały o tym, w jaki sposób zabezpieczyć interesy polskiego rolnictwa? Rolnictwo na Ukrainie – celowo nie używam określenia rolnictwo ukraińskie, bo to jest właśnie rolnictwo na Ukrainie – w tej chwili absolutnie nie pasuje do wspólnej polityki rolnej w takiej strukturze, jaka jest w tej chwili, a nie wierzę w to, że nastąpi jakaś głęboka reforma na Ukrainie.

Tam postępuje centralizacja i zostały m.in. osłabione czy wręcz zlikwidowane mniejsze gospodarstwa, które miały po kilkaset czy może nawet kilka tysięcy hektarów – dla nas to są duże gospodarstwa, na Ukrainie są to raczej gospodarstwa rodzinne, ale one praktycznie przestały funkcjonować. Fakt jest jednak taki, że Ukraina z taką strukturą rolnictwa nie może być przyjęta do Unii Europejskiej i to jest dla mnie sprawa absolutnie oczywista. Chciałbym, żeby ona była również oczywista dla tych, którzy przejmują stery rządów w naszym państwie.

Ukraińcy, pomijając już te wszystkie nieprzychylne dla nas słowa, które są czarną niewdzięcznością za pomoc, jakiej im udzieliliśmy… Ustami prezydenta… Zełenski bodaj wczoraj lub przedwczoraj to powiedział, iż Polska naraziła Ukrainę na ogromne straty, że to Polska, dobra, za późno, ale blokując import, doprowadziła do wielkich strat na Ukrainie i że on domaga się wyciągnięcia konsekwencji wobec Polski. O takich konsekwencjach, wspominał o tym minister Krajewski, zaczyna przebąkiwać również unijny komisarz ds. handlu, który zaczyna mówić, iż Polska powinna zostać za to ukarana.

Sprawa jest przyszłościowa – jak układać nasze relacje z Ukrainą? Jak wpływać na Unię Europejską? Z poziomu krajowego te działania w zdecydowanej większości zostaną przeniesione na poziom unijny. Ważne jest również to, w jaki sposób zapewnić, że sygnały zgłaszane przez polski świat rolniczy nie będą bagatelizowane tak, jak niestety były bagatelizowane dotychczas zarówno w Polsce, jak i na poziomie Komisji Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję panu posłowi.

Jeszcze panowie posłowie Ziejewski i Lamczyk, a później dwie rundy odpowiedzi.

Poseł Zbigniew Ziejewski (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Ja powiem krótko.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, 8 listopada wybrano ofertę złożoną przez konsorcjum Szczecin Bulk Terminal z warszawskimi firmami doradczymi Tapini i Ribera na eksport i korzystanie z nabrzeża w Gdyni przez 30 lat. Polscy rolnicy, panie przewodniczący, stracą na 30 lat możliwość swobodnego eksportowania przez jedyne nabrzeże, które mieliśmy w tym celu w Gdyni. Ten terminal zdobył 98,72 punktów i będzie płacił miesięczny czynsz za korzystanie z nabrzeża w wysokości 1 236 646 zł. Natomiast za przeładunek jednej tony zapłaci 2,25 zł.

Dzisiaj mówimy o aferze zbożowej, ale za miesiąc będziemy mówili o aferze, którą przygotował nam poprzedni rząd. Po prostu nie będziemy już mieli swojego nabrzeża, bo je sprzedamy, wydzierżawimy na 30 lat. Dlatego, panie przewodniczący, pilne jest zwołanie posiedzenia Komisji poświęconego temu tematowi. Dlaczego polskie firmy, które chciały pomagać polskiemu rolnictwu, czyli Krajowa Grupa Spożywcza, Elewarr, KOWR, nie wystartowały w tym przetargu? Jeżeli mamy tak potężne możliwości, te firmy mają wspierać polskie rolnictwo, a tymczasem w przetargu wystartowały cztery zupełnie inne firmy, m.in. Chemirol i Agrolok, ale przegrały, straciły 13 punktów do zwycięskiego oferenta.

Wydaje mi się, że musimy podjąć w tej kwestii pilne działania, ponieważ nie będziemy mieli polskiego nabrzeża. Kto w tej sytuacji będzie decydował o polskim eksporcie? Polacy? Nie, o tym będą decydowali Szwajcarzy i Amerykanie, ponieważ zwycięskie kon-

sorcjum jest konsorcjum szwajcarsko-amerykańskim. To jest czwarta firma na świecie, która teraz przejmie rynek polskiego zboża.

Ostatnie zdanie, panie przewodniczący, ponieważ czasu mamy niewiele. Kwestia portu w Elblągu. Posiedzenie mamy zaplanowane na kwiecień, zostało zwołane na mój wniosek. Będziemy na nim mówić o tym, aby brakujące 100 mln zł znaleźć w budżecie z przeznaczeniem na dokończenie i pogłębienie toru wodnego w Elblągu. Docelowo ten port ma być czwartym w Polsce i wysyłać ok. 2 mln t surowca. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Proszę pan poseł Stanisław Lamczyk.

Poseł Stanisław Lamczyk (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, cały czas zajmowałem się transportem i logistyką, dlatego chciałbym te tematy też poruszyć, tak jak na ostatnim posiedzeniu.

Kiedy budowaliśmy kolej na Pomorzu, była prowadzona modernizacja w porcie, dotarła do nas informacja, chyba to był 2020 r., że KOWR miał stać się operatorem portów morskich, terminali zbożowych w Świnoujściu i Gdyni. Później, w 2022 r., kolega mi o tym mówił, w zarządzie Morskiego Portu Gdynia SA nastąpiło spotkanie prezesów Krajowej Grupy Spożywczej i Elewarru w związku z planowanym wydzierżawieniem. Jak zauważył przedmówca, nikt, żadna z tych firm nie złożyła oferty. Nie złożył jej też żaden z ministrów aktywów państwowych ani minister rolnictwa. To jest naprawdę żenujące, jak potraktowano rolników, a teraz są z tym problemy.

Na str. 57 raportu NIK prezes spółki Elewarr mówi o tym, że spółka nie zajmuje się zakupami i sprzedażą zboża importowanego z Ukrainy. Zastanawiam się, czy to przypadkiem nie Elewarr powinien być podmiotem tworzącym korytarze. Firma ma doświadczenie i odpowiednie zaplecze. Nie wiem, czy to nie ona powinna się tym zajmować i na tym zarabiać. Sprawa w ten sposób zostałaby jakoś rozwiązana. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Przystępujemy do odpowiedzi. Jako pierwszy pan minister Michał Kołodziejczak. Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Proszę państwa, mamy temat o zbożu i chcę bardzo krótko.

Bardzo ważne jest, bez względu na to, w jakim worku znajduje się dane zboże, żeby umieć oddzielić ziarno od plew. Dzisiaj siedzę tu i słucham osób, które politycznie, partyjnie znajdują się po drugiej stronie, a mimo to się z nimi zgadzam. Jeśli widzę, że ci będący po drugiej stronie politycznej chcą nas tylko atakować i skakać nam do oczu, to oczywiście z tym się nie zgadzam.

Szanowni państwo, musimy sobie zdać sprawę z jednej rzeczy. Przed nami są bardzo trudne czasy i jeżeli ktoś nie będzie miał tej świadomości, czy tak jak słyszę, zdolny będzie tylko do uszczypliwości, szyderczego uśmiechu i patrzenia, aby komuś dopieprzyć, trzeba to powiedzieć po chłopsku… Jeżeli na kogoś patrzę, to nie znaczy, że akurat do niego kierowałem te słowa.

Szanowni państwo, musimy zdać sobie sprawę z tego, co znaczy rynek ukraiński, który będzie w stanie zdestabilizować gospodarstwa rolne w każdym kraju Unii Europejskiej, dosłownie w każdym. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że po drugiej stronie układanki, na zachodzie Europy, stoi również wielki biznes, który chce zrobić dokładnie to samo, co się dzieje na Ukrainie, czyli zcentralizować rolnictwo. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że w Polsce dużo musi się zmienić. Rozliczenia to jedno, one muszą się toczyć niezależnie.

Popieram to, co powiedział Jan Krzysztof Ardanowski – trzeba wiedzieć, czy ktoś zrobił to z głupoty, czy z premedytacją. To może nam pomóc, bo dopisywanie dzisiaj na siłę pewnej ideologii do jakichś zdarzeń nic nam nie da. Może ktoś chce, żebyśmy się wyłącznie kłócili?

Jeżeli mówimy o Radzie Dialogu Społecznego, to ja zrobię wszystko, żeby ona dobrze funkcjonowała.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie ministrze, proszę powoli kończyć. Zaraz zaczynają się głosowania.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Składam zobowiązanie, że chciałbym oprzeć politykę resortu w dużej mierze na dialogu społecznym. Nie na uszczypliwościach, nie na skakaniu sobie do oczu, jak powiedziałem wcześniej, tylko na dialogu, rozmowie i na wspólnym wypracowywaniu rozwiązań, bo samo mówienie to będzie o wiele za mało. W taki sposób musimy przebudować funkcjonowanie ministerstwa i związków, żeby to miało ręce i nogi. Przed nami stoją potężne zagrożenia, a to oznacza, że czekają nas potężne wyzwania i nie ma tu ani lepszych, ani gorszych. Podzielimy się na tych, którzy będą chcieli dobrze, i na tych, którzy po prostu będą chcieli robić sobie kabaret z tego, co dzieje się w polskim rolnictwie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie ministrze.

Szanowni państwo, mam prośbę do przedstawicieli NIK, żeby do zadanych pytań odnieśli się na piśmie i na tym byśmy zamknęli dzisiejsze posiedzenie Komisji. Temat został wyczerpany, a protokół posiedzenia zostanie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję państwu za uwagę.